Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 4 kwietnia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 93

Rewolta w Str. Ludowym

Pro czy contra b. pos. Putek

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — l. r.) Jak donoszą z terenu powiatu wadowickiego, prowadzona jest tam organizacja ludowców dwutorowo. Mianowicie zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego, złożony z b. posła Putka, nie uznał rozwiązania zarządu i przystąpił natychmiast do akcji w porozumieniu z działaczami innych powiatów za Wyzwoleńcami.

Zostało mianowicie wysłane pismo do NKW w Warszawie z żądaniem wyjaśnienia, dlaczego odmówiono wstępu na kongres dr Putkowi.

Wychodząc z założenia, że kongres nie był w prawie bez sądu partyjnego wykluczyć dr Putka ze stronnictwa, żądają zwolennicy jego udzielenia satysfakcji dr Putkowi jako b. więźniowi brzeskiemu.

Czynione są również próby restytuowania działalności Wyzwolenia na terenie Małopolski.

Równocześnie Stronnictwo Ludowe rozpoczęło akcję organizacyjną na terenie powiatu wadowickiego. Sfery polityczne żywo interesują się dalszym przebiegiem tej interesującej walki.

Ośm punktów porozumienia włosko-brytyjskiego

Dalsza ścisła współpraca na linii Londyn — Paryż

Londyn, 3. 4. (PAT). Minister spraw zagranicznych lord Halifax przyjął wczoraj rano ambasadora francuskiego Corbin. Jak słychać, rozmowa dotyczyła rokowań angielsko-włoskich, na których temat informacje z Rzymu pozwalają przewidywać pomyślny wynik w najbliższym już czasie.

Według „Daily Express" porozumienie włosko-brytyjskie, którego zawarcie w Rzymie pod postacią wymiany not spodziewane jest w ciągu 10 dni dotyczyć będzie następujących 8-miu punktów:

1) Morze Śródziemne: W. Brytania i Włochy wzajemnie przyznają swoje interesy na tym morzu, przy czym interesy włoskie określone być mają jako „żywotne", zaś interesy brytyjskie jako „konieczne". Raz na rok w styczniu każdego roku obie strony wymienią wiadomości o planach obronnych, zachowując swobodę fortyfikowania swych obszarów.

2) Palestyna: interesy włoskie będą zabezpieczone na wypadek jakiejkolwiek zmiany systemu rządzenia.

3) Kanał Suezki: Obecne prawo wolnej żeglugi przez Kanał zarówno w czasie pokoju jak i wojny zostaje potwierdzone.

4) Morze Czerwone: Włochy uznają południową Arabię jako brytyjską strefę wpływów i zobowiązują się nie mieszać do spraw obszarów, położonych na wschodnim wybrzeżu tego morza.

5) Jezioro Tsana: Włochy przyrzekają nie interweniować i nie przeszkadzać, o ile chodzi o bieg wód, płynących z tego jeziora, a żywotnych dla irygacji pól bawełnianych Sudanu.

6) Abisynia: Komisja włosko-brytyjska wytknie dokładne granice pomiędzy Abisynią a przylegającymi posiadłościami brytyjskimi, co umożliwi nawiązanie porozumienia w sprawie stosunków handlowych między tymi obszarami.

7) Propaganda: Włochy powstrzymają się od propagandy antybrytyjskiej na obszarach brytyjskich i na terytoriach, znajdujących się pod brytyjską kontrolą

8) Hiszpania: Włochy powtórzą swe zobowiązania co do integralności terytorialnej Hiszpanii i przyrzekną wycofać wszystkie swe wojska.

Zawarcie powyższego porozumienia będzie miało jako dalszy skutek, że W. Brytania podejmie przez Ligę Narodów stosowną akcję dla uznania podboju Abisynii przez Włochy. Wtedy Włochy zredukują swe wojska w Libii. W toku rokowań W. Brytania podkreśliła, a Włochy uznały ścisłe węzły łączące W. Brytanię i Francję.

Nowy ambasador Rzeszy w Londynie

Londyn, 3. 4. (PAT). Król Jerzy VI udzielił agrement nowemu ambasadorowi niemieckiemu w Londynie von Dircksenowi.

Dalsze gwałtowne postępy powstańców

Zbiegły z Hiszpanii b. premier Caballero wysiedlony został z Belgii

Bruksela, 3. 4. (PAT.) B. premier hiszpański Largo Caballero, który przybył wczoraj potajemnie do Brukseli, otrzymał od policji belgijsk. rozkaz niezwłocznego opuszczenia terytorium Belgii.

Alcaniz, 3. 4. (PAT.) Oddziały gen. Garcia Valino dotarły wczoraj rano do przedmieść Gandesa.

Saragossa, 3. 4. (PAT.) Zbliżenie się wojsk powstańczych do Gandesa jest — jak twierdzi korespondent Havasa — najważniejszym wydarzeniem od czasu przekroczenia rzeki Ebro.

* * *

Pomiędzy Gandesa a dolnym biegiem Ebro oddziały generała Garcia-Valino mają do przebycia jedynie Sierra de Pandos, by znaleźć się na szerokiej dolinie, ciągnącej się od Tortosa do morza.

Bardziej na południe armia generała Aranda zbliża się do Morella. Rano na froncie 40 klm. powstańcy znajdowali się w odległości od 40 do 60 klm. od morza.

Barcelona, 3. 4. (PAT.) Ministerstwo obrony narodowej donosi: Na froncie wschodnim nieprzyjaciel bombarduje w dalszym ciągu Leridę i atakuje gwałtownie nasze pozycje. Na południe od Leridy ewakuowaliśmy miejscowość Monreyo. Na odcinku Alosriza przeprowadziły wojska rządowe uwieńczony powodzeniem kontratak. Na odcinku Abanades trwają w dalszym ciągu gwałtowne walki.

Saragossa, 3. 4. (PAT) Armia gen. Moscarda działająca na północny wschód od Leridy, zajęła wczoraj rano miejscowość Almacellas na linii kolejowej Barbastro—Lerida. Droga ta jest obecnie przecięta na całej długości, a front wojenny przechodzi w dalszym ciągu między obu miastami.

Wojska gen. Franco zajęły miasto Gandesa, położone w odległości 25 mil od wybrzeża. Pod względem strategicznym ma ono większe znaczenie od Leridy, prowadzą bowiem z niego drogi do Tortosa i Tarragony. Powstańcy zajęli również miasto Benabarre, odległe o 16 mil od Barbastro.

Skargi odwoławcze sądów przysięgłych

rozpatrzą trybunały

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — l. r.) W Izbie karnej Sądu Najwyższego znajduje się jeszcze około 400 spraw rozpatrzonych w I. Instancji przez sądy przysięgłych na terenie Małopolski. Ze względu na to, że już w najbliższych dniach wejdzie w życie nowela do KPK, znosząca sądownictwo przysięgłych, skargi kasacyjne wniesione w wymienionych sprawach, o ile zostały uwzględnione, nie wrócą już do ponownego rozpatrzenia w sądach przysięgłych, lecz będą rozstrzygnięte przez zwykłe instancje apelacyjne.

Sensacyjny proces

OO. Misjonarze contra warszawski magistrat

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — 1. r.). Sąd okręgowy w Warszawie przyznał prawo ubogich w rekordowym procesie, wytoczonym przez OO. Misjonarzy przeciw gminie miasta Warszawy. OO. Misjonarze, których siedziba mieści się we Francji, a działalność koncentruje się w Kongo i innych koloniach afrykańskich, wystąpili z sensacyjnym pozwem,

domagając się zwrotu olbrzymich gruntów, na których obecnie wybudowane są centralne dzielnice Warszawy, a w szczególności obszary otoczone ul. Marszałkowską, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem.

OO. Misjonarze powołują się na historyczne nadanie im tych gruntów z okresu Polski przedrozbiorowej, uczynione przez królów polskich. Skarżący wystąpili z żądaniem

wypłacenia odszkodowania w wysokości 10 milionów zł. i zwrotu gruntów ogrodu pomologicznego w Warszawie.

Sprawa znajdzie się na wokandzie w dniu 11 b. m. Gmina miasta Warszawy przedstawić ma szereg dokumentów historycznych z archiwów miejskich.

W. Brytania oficjalnie uznała Anschluss

Berlin, 3. 4. (PAT) Oficjalnie komunikują: Ambasador brytyjski wręczył von Ribbentropowi dwie noty. Pierwsza nota zawiera

uznanie przez Wielką Brytanię połączenia Austrii z Rzeszą i określa stanowisko rządu brytyjskiego wobec zagadnień, które wypłynęły z faktu utraty przez Austrię suwerenności państwowej.

W drugiej nocie rząd brytyjski prosi o exequatur dla konsula generalnego w Wiedniu, na które to stanowisko przewidziany jest dotychczasowy konsul generalny w Monachium Gainez.

Urzędowo komunikują: Poseł czechosłowacki Mastny wręczył ministerstwu spraw zagranicznych notę, zawiadamiającą o tym, że rząd czechosłowacki odwołuje swego posła w Wiedniu z dniem 2 kwietnia br. Generalny konsulat czechosłowacki pozostaje w Wiedniu.

Wyczerpanie kontyngentu certyfikatów tamuje emigrację do Palestyny

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — 1. r.). W emigracji żydowskiej do Palestyny, która prowadzona jest przez centralny wydział palestyński w Warszawie, nastąpi chwilowa przerwa wskutek wyczerpania kontyngentu certyfikatów za ub. rok budżetowy. Nowe certyfikaty rozdzielone będą dopiero z końcem kwietnia tak, że w bieżącym miesiącu na razie wstrzymane są wyjazdy. W ciągu marca wyemigrowało z Polski do Palestyny zaledwie 1.000 osób.

Audiencje u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 3. 4. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prez. Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności p. Mikołaja Dolanowskiego, następnie Pan Prezydent przyjął p. dyrektora Funduszu Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego, St. Michalskiego.

„Młodzi na szaro"

Warszawa, 3. 4. (Tel. wł. — 1. r.) W najbliższych dniach w warszawskiej kawiarni Zodiak zostanie wystawiona nowa szopka polityczna pt. „Młodzi na szaro". W szopce wystąpią kukły, przedstawiające wybitniejszych przywódców przeróżnych organizacyj młodzieży, reprezentujących wszystkie kierunki ideowe. Poza tym odtworzone zostaną postacie działaczy starszego pokolenia, zajmujący się sprawami młodzieży. Będzie to pierwsza szopka w Polsce, poświęcona wyłącznie terenom młodzieży.

Ś. † p.

ANTONI FRANCISZEK SCHNEIDER

zaopatrzony Św. Sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu w dniu 1 kwietnia br., przeżywszy lat 28.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 kwietnia o godzinie 4-tej popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, o czym wszystkich Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamiają w smutku pogrążeni

Rodzice i Rodzeństwo

Msza św. żałobna za duszę śp. Zmarłego odbędzie się we wtorek, dnia 5 kwietnia br. o godzinie 9-tej rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Hołdy emigracji dla Naczelnego Wodza

Lille, 3. 4. (PAT) Walny doroczny zjazd Związku Polskich Towarzystw Śpiewaczych we Francji obradujący w Donai, uchwalił rezolucję wyrażającą radość z powodu konsolidacji narodowej przy osobie Wodza Naczelnego w chwili normalizacji stosunków polsko-litewskich oraz wysłał telegramy hołdownicze na najwyższych dostojników Polski.

Delegacja robotnicza u p. Premiera

Warszawa, 3. 4. (PAT) Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj przedstawicieli komisji centralnej klasowych związków zawodowych w osobach pp. Kwapińskiego oraz Topinka i Zdanowskiego.

Konferencja trzech wojewodów w sprawach gosp.-handlowych Małopolski Wsch.

W dniu 30 marca b. r. odbył się w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie

zjazd trzech Wojewodów Małopolski Wschodniej,

na którym omówiono w towarzystwie przedstawicieli polskich organizacji rolniczych i rolniczo-handlowych i w obecności reprezentanta Lwowskiej Izby Rolniczej sprawy dotyczące formy organizacyjnej organizacji rolniczych na odcinku gospodarczo-handlowym. W rezultacie tych obrad stwierdzono zgodnie, że

dotychczasowe formy handlowej działalności Kółek Rolniczych tudzież odnośnych szczebli wyższych, nie odpowiadają nowoczesnym prądom i tendencjom, skierowanym ku przemianie tych form na organizacje spółdzielcze.

Stwierdzono jednak również, że nie byłoby rzeczą celową wprowadzać te nowe formy równocześnie we wszystkich szczeblach organizacyjnych, — zwłaszcza, że Kółka Rolnicze posiadają duże zasługi, doświadczenie i że przemiana równoczesna odbić się mogłaby niekorzystnie na ich dalszej działalności.

W tej sytuacji uznano za celowe przekształcenie jeszcze w roku bieżącym na spółdzielnie tylko organizacje powiatowe, a więc składnice i hurtownie,

tudzież sklepy Kółek Rolniczych na obszarze dwóch do trzech powiatów na terenie Małopolski Wschodniej.

Właściciel kamienic na czele szajki przemytniczej dewiz

Warszawa. 3. 4. (Tel. wł. — 1. r.). Inspektorat dewizowy zlikwidował szajkę przemytników dewiz. W wyniku długotrwałych obserwacyj ustalono, że szajka przemytników dewiz od szeregu miesięcy przemyca i handluje walutami zagranicznymi. Nici prowadzonego śledztwa

doprowadziły do aresztowania niejakiego Pessera, właściciela kilku kamienic w Katowicach.

Poza tym aresztowano kilka innych osób

wyłącznie Żydów, którzy byli kurierami i naganiaczami Pessera.

Pesser wysyłał agentów do różnych miast, gdzie podejmowali się szmuglu dewiz. Działalność szajki rozgałęziona była niemal

na wszystkie miasta, centrala mieściła się w Katowicach.

W związku z tym zostały przeprowadzone w wielu firmach dzielnicy północnej Warszawy rewizje ksiąg. Szajka naraziła Skarb Państwa na wiele tysięczną stratę. Władze skarbowe zabezpieczyły realności członków szajki do czasu zakończenia dochodzeń.

Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych

Warszawa, 3. 4. (PAT.) W dniu 3 kwietnia w godzinach przedpołudniowych kwestują: Wojewoda Jaroszewicz przed gmachem B. G. K. i prezydent Starzyński przed ratuszem. Artyści scen stołecznych, członkowie ZASP-u, podobnie jak i w ubiegłym roku, zgłosili się do współpracy ze stołecznym Obywatelskim Komitetem Z. P. B.

W zbiórce pieniężnej pod hasłem „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych" wezmą czynny udział najwybitniejsi artyści scen stołecznych.

Ś. † p.

TADEUSZ SMARZEWSKI

właściciel dóbr i publicysta

urodzony w Tulkowicach 2. lutego 1857, po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł we Lwowie dnia 1. kwietnia 1938 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we Lwowie w poniedziałek dnia 4. kwietnia br. o godz. 3.30 popoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim smutku pogrążeni

SIOSTRZENICE I RODZINA.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za spokój duszy śp. Zmarłego odprawione zostanie we wtorek dnia 5 kwietnia br. o godz. 9.30 rano w kościele parafialnym Marii Magdaleny.

Miejski Zakład Pogrzeb. „Concordia", Lwów, ul. Sobieskiego 16. tel. 225-32.

Stracenie szpiega

Warszawa, 3. 4. (PAT.) Mamel Władysław, ur. w r. 1895, ostatnio zamieszkały w Gdańsku, skazany został wyrokiem prawomocnym sądu na karę śmierci za zbrodnię zdrady stanu na rzecz jednego z państw ościennych. — Wyrok wykonano dnia 1 kwietnia 1938 r. w Bydgoszczy.

Lwów, dnia 2 kwietnia 1938 r.

Górny Śląsk bez Konwencji Genewskiej

Osiem miesięcy dzieli nas od dnia 15 lipca 1937 r., w którym po 15-letnim obowiązywaniu wygasła Górnośląska Konwencja Genewska. Mamy zatem możność już w pewnej perspektywie zdać sobie sprawę ze skutków ujemnych czy dodatnich braku specjalnych dla Górnego Śląska przepisów między narodowych.

Konwencja Genewska, uwzględniająca większość postulatów niemieckich, w czasie jej redakcji miała formalnie za zadanie zapewnić Górnemu Śląskowi, po obu stronach nowo-przeprowadzonej granicy, ciągłość życia gospodarczego i ochronę mniejszości. Głównym celem, przyświecającym Niemcom przy opracowywaniu i zawieraniu Konwencji, było stworzenie takiej sytuacji, w której obie części Górnego Śląska, zarówno część polska, jak też i część niemiecka pozostawałaby ze sobą w jak najściślejszym związku we wszelkich możliwych formach. Chodziło o to, aby przydzielona Polsce część Górnego Śląska posiadała odrębne ustawodawstwo w dziedzinie stosunków gospodarczych, społecznych, rolnych, szkolnych, narodowościowych itp., które by ją różniło od innych ziem Rzeczypospolitej, utrzymując ogólne przekonanie wśród ludności górnośląskiej, iż obecny „okres przejściowy" zakończy się powrotem tego kraju do Rzeszy.

Pod naciskiem sprzyjających w latach 1921/22 Niemcom czynników międzynarodowych, rozwinięto przepisy Konwencji tak, iż zasadniczo umożliwiały one realizację zamierzonej polityki rewizjonistycznej, bez względu na to, czy chodziło o dziedzinę życia czysto-polityczną, czy też gospodarczą lub inną. Z twierdzeń niemieckich o katastrofalnym wstrząsie, jakiego dozną górnośląskie zagłębie przemysłowe w razie jego podziału, powstały przepisy, ustalające ścisły kontakt i wymianę gospodarczą na okres lat 15 między obu częściami tego kraju. Równocześnie podnoszone obawy o losy mniejszości niemieckiej doprowadziły do rozszerzenia ochrony mniejszości i procedury mniejszościowej, nieznanej dotychczas w stosunkach międzynarodowych. Tu głównym celem była możność interweniowania Rzeszy przez swych przedstawicieli w wielorakich instancjach międzynarodowych, powołanych do życia na Górnym Śląsku, w wewnętrzne stosunki tej części kraju, która Polsce przypadła w udziale. Jasnym przy tym było od razu, że mniejszość niemiecka w górnośląskiej części województwa śląskiego będzie z racji swej siły organizacyjnej i materialnej wyzyskiwać przepisy Konwencji. W ten sposób, w takich samych warunkach prawnych, sytuacja faktyczna musiała się po obu stronach granicy przedstawiać całkowicie odmiennie, z wyraźną niekorzyścią dla interesów Państwa Polskiego i dla ludności polskiej w części Górnego Śląska, przydzielonej Niemcom.

Na terenie Genewy w Lidze Narodów, jak też i na terenie Trybunału Haskiego, wytaczano sprawy górnośląskie przeciw Państwu Polskiemu, używając rozgłośnych środków propagandowych, aby wpoić w opinię międzynarodową przekonanie, iż na tym terenie panują stosunki nieznośne, związane z krzywdzącym Niemcy podziałem Górnego Śląska.

W terenie górnośląskim akcja niemiecka dążyła do utrzymywania wśród mniejszości niemieckiej nastroju przejściowości istniejącego stanu, szerząc także i wśród ludności polskiej wieści o mającym jakoby nastąpić z chwilą wygaśnięcia Konwencji plebiscycie, który ostatecznie zadecyduje o przynależności państwowej Górnego Śląska. Równocześnie wykorzystywano przywiązanie do autonomii śląskiej, wiążąc jej istnienie z Konwencją Genewską, po której wygaśnięciu miałaby rzekomo i ona zostać automatycznie zlikwidowana. Tym samym, na wszelki wypadek starano się pozyskać przychylność ludności dla samej Konwencji, gdyby ewentualnie trzeba było dążyć do jej przedłużenia po wygaśnięciu 15-letniego okresu.

W miarę upływu lat, od r. 1922, opisane tendencje ujawniały się coraz silniej i wyraźniej, dyskredytując zarazem istotną wartość Konwencji Genewskiej dla życia Górnego Śląska. W związku zaś z nowym układem stosunków politycznych polsko-niemieckich od początku r. 1934 akcja niemiecka przeciw Polsce na terenie międzynarodowym, w oparciu o Konwencję, została zaniechana.

O ile chodzi o istotną wartość przepisów Konwencji, wypada stwierdzić, że w okresie pierwszych kilkunastu miesięcy po podziale kraju postanowienia gospodarcze i komunikacyjne były niewątpliwie pożyteczne w właściwych granicach. Później zaś stopniowo coraz bardziej powodowały raczej dezorganizację życia gospodarczego, niż przychodziły mu z pomocą. Dlatego poszczególne działy Konwencji na wiele lat przed jej wygaśnięciem zostały za obopólną zgodą obu państw zastąpione ogólnymi umowami polsko-niemieckimi, co pociągało za sobą powolną likwidację Konwencji. Jej ostateczne wygaśnięcie nie pociągało za sobą żadnego wstrząsu.

Z głosów prasy mniejszościowej polskiej na Śląsku Opolskim i niemieckiej w górnośląskiej części województwa śląskiego wynika, iż obecny stan bezwzględnie nie jest dla mniejszości mniej korzystny, jak poprzedni. Widomym znakiem wygaśnięcia Konwencji jest zniknięcie z terenu owych licznych instytucyj międzynarodowych, które przez 15 lat na Śląsku działały. Nie ma tych instytucyj, które miały rozstrzygać, nadzorować i chronić; mimo to, życie płynie sprawnie swoim torem, a co najważniejsze, w warunkach spokojniejszych niż poprzednio, bo respektujących suwerenne prawa obu państw.

Z naszej 8-miesięcznej perspektywy patrzymy wstecz na Konwencję Genewską jako na eksperyment międzynarodowy, który w stosunkach górnośląskich i polsko-niemieckich przyniósł mniej dotkliwych szkód, niżby to mógł uczynić w razie literalnego stosowania przepisów Konwencji. A z wygaśnięciem tej umowy międzynarodowej zniknęło przykre i niepotrzebne obciążenie współżycia obu narodów i państw.

Dr ST. KOMAR

Jak Rakowski pracował na rzecz porozumienia francusko-sowieckiego

Jednym z zarzutów, wysuniętych w procesie moskiewskim przeciwko głównemu oskarżonemu Rakowskiemu, był fakt jego kontaktów z prasą francuską, rzekomo w celu rozbicia prozumienia francusko-sowieckiego. Oskarżenie to w swej absurdalności bije bodaj wszystkie rekordy w tej dziedzinie. Tymczasem powszechnie wiadomo, że Rakowski i de Monzie byli głównymi autorami paktu francusko-sowieckiego. Z tego okresu tygodnik francuski „Choc" przypomina następujący zabawny incydent: Było to w pierwszej fazie istnienia „frontu lutego". Jeden z dzienników „Quotidien" pretendował do roli czołowego organu nowego ugrupowania. Tymczasem kierownictwo dziennika spotkało gorzkie rozczarowanie. Pewnego dnia naczelny redaktor pisma, Dumay, dowiedział się, że Rakowski i de Monzie zaprosili kilku czołowych przedstawicieli prasy francuskiej na intymną konferencję, połączoną z przyjęciem w jednej z najwytworniejszych restauracyj paryskich. Przedstawicieli „Quotidiena" nie zaproszono. Uraziło to p. Dumaya, który postanowił wysłać swego najmłodszego współpracownika, pochodzącego z Rosji, na zwiady, zdając mu polecenie dokładnego ustalenia, kiedy i gdzie odbędzie się obiad dla prasy.

Młody reporter, który znał Rakowskiego jeszcze z czasów swego pobytu w Rosji, udał się wprost do hotelu, w którym zatrzymał się Rakowski. Na pytanie reportera, Rakowski, robiąc zdziwioną minę, wskazał na otwarte walizy, oświadczając: „Jak widzicie, wybieram się w drogę. Za godzinę wyjeżdżam do Londynu". Ale reporter nie dał się wywieźć w pole. Suty napiwek, wręczony portierowi, rozwiązał mu język i tą drogą reporter dowiedział się, że wyjazd do Londynu jest owszem postanowiony, ale nastąpi o dwa dni później. Tego samego dnia wieczorem reporter, ubrany w zwykły garnitur, zaprezentował się w restauracji, gdzie odbywał się obiad prasowo-dyplomatyczny i poprosił, popierając to odpowiednio wysokim napiwkiem, o wskazanie mu gabinetu, w którym przebywa de Monzie. Usłużny portier spełnił chętnie prośbę reportera, który wszedł do gabinetu i imieniem „Quotidiena" zajął miejsce przy biesiadnym stole, oświadczając zdumionym nieco aranżerom tego wieczoru, że przybywa w imieniu „Quotidiena", a otrzymawszy zaproszenie w ostatniej chwili, nie zdołał się nawet przebrać. Trudno było pozbyć się intruza bez skandalu. Dopuszczono go więc do towarzystwa wielkich rekinów prasowych, którzy debatowali nad „materialnymi warunkami" propagandy na rzecz paktu francusko-sowieckiego. Nazajutrz w „Quotidien" ukazał się oryginalny reportaż z przyjęcia, zorganizowanego przez Rakowskiego i de Monzie. Zakończenie tego incydentu było żałosne dla reportera. Nazajutrz po ukazaniu się złośliwego reportażu w gabinecie naczelnego redaktora Dumaya zadźwięczał telefon. Pan de Monzie interweniował w tej sprawie. Rezultat! Zmyślny reporter padł ofiarą swej zalety. Stracił posadę. Nie wiadomo, czy nawet wypłacono mu odszkodowanie. Jedno tylko wiadomo, że do dziś żyje i to na wolności.

Audiencja u P. Prezydenta R. P.

Warszawa, 2. 4. (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś w godzinach popołudniowych w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza, p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja-Składkowskiego, p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego i p. ministra Spraw Zagranicznych J. Becka, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

———

Wizyta min. Charwata u premiera ks. Mironasa

Kowno, 2. 4. (PAT). Wczoraj o g. 11.30 p. min. Charwat złożył wizytę premierowi ks. Mironasowi.

Kowno, 2. 4. (PAT) Poseł Charwat złożył kwiaty na grobie b. posła litewskiego w Rydze śp. Witolda Wilejszysa, z którym łączyły go stosunki osobiste.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", w pierwszych dniach kwietnia zapadnie decyzja Ministerstwa Spraw Zagranicznych co do ustalenia ilości konsulatów polskich na Litwie.

Mają powstać trzy konsulaty, a mianowicie: w Kownie, Poniewieżu i Kłajpedzie.

W związku z tym Ministerstwo wyasygnuje specjalne kredyty na uruchomienie tych placówek dyplomatycznych.

Współpraca włosko-niemiecka w Abisynii

Czy mowa Mussoliniego nie spowoduje opóźnienia rokowań z W. Brytanią?

Berlin, 2. 4. (PAT.) „Berliner Tageblatt" zamieszcza wywiad swego rzymskiego korespondenta z gen. Teruzzim, podsekretarzem stanu w ministerstwie Afryki w sprawie współpracy. W wywiadzie tym, opatrzonym tytułem „oś Berlin — Rzym sięga aż do Abisynii" gen. Teruzzi wyjaśnił, że współpraca gospodarcza niemiecko - włoska opiera się na układzie z grudnia 1936 roku. Układ ten został pogłębiony i rozszerzony w grudniu następnego roku. Na terenie włoskiej Afryki wschodniej działa

szereg towarzystw włosko-niemieckich, posiadających przeważnie charakter spółek akcyjnych.

Na zapytanie korespondenta „Berliner Tageblatt", jaki wpływ na stosunki gospodarcze włosko - niemieckie miało przyłączenie do Italii Abisynii, gener. Teruzzi odrzekł, że fakt ten

wpłynął dodatnio na intensywność obrotów gospodarczych między obu państwami.

Korzystna ta ewolucja dla obu krajów postępuje nadal.

Berlin, 2. 4. (PAT.) Komentarze prasy niemieckiej do mowy Mussoliniego w senacie są nadal bardzo ubogie i niemal jednobrzmiące.

„Voelkischer Beobachter" pisze, że Niemcy jako państwo, połączone z Włochami osią,

biorą żywy udział w radości i dumie, jaka przenikać musi naród włoski po mowie pierwszego marszałka imperium.

Mussolini — pisze „Voelkischer Beobachter" — mógł oszczędzić tym razem wszelkich upiększeń retorycznych swej mowy, gdyż

przytoczone przezeń cyfry i fakty mają potężną wymowę.

„Deutsche Allgemeine Ztg." pisze: trudno jest już dziś rozstrzygnąć, czy istotnie męska i żołnierska mowa 2-go duce

wpłynie opóźniająco lub szkodliwie na przebieg rokowań włosko-angielskich.

Anglia otrząsnęła się już z pacyfizmu i staje się obecnie coraz bardziej już nie „narodem pod bronią" ale

„imperium pod bronią".

———

Niezrozumiałe stanowisko właścicieli wędzarń zmusiło rybaków do zatopienia całego połowu

Gdynia, 2. 4. (PAT.) W ostatnich dniach po dłuższej przerwie pojawiły się na wybrzeży szproty, połów polskich rybaków. Wędzarnie gdyńskie dotychczas, wobec braku szprotów w ubiegłym sezonie, sprowadzały je ze Szwecji, płacąc do 20 zł. za centnar. Gdyby rybacy polscy chcieli połów swój sprzedać wędzarniom, zaszedł wypadek, że zarówno zrzeszeni, jak i niezrzeszeni właściciele wędzarń oferowali za szproty polskiego połowu zaledwie 3 złote za centnar.

Cena ta niewspółmiernie niska zarówno w stosunku do ceny oferowanej za szproty szwedzkie, jak też i do dotychczasowych cen krajowych, była dla rybaków zupełnie nie do przyjęcia.

Rybacy wobec powyższego zatopili złowione szproty, nie chcąc ich sprzedawać po tak niskiej cenie. Dziwne to stanowisko przemysłu wędzarnianego wywołało olbrzymie poruszenie w całej Gdyni.

———

Nowa partia przestępców wysłana do miejsca odosobnienia

Warszawa, 2. 4. (PAT.) Z polecenia min. spraw wewn. skierowano ostatnio do Berezy Kartuskiej nową grupę spekulantów, szkodników gospodarczych oraz zawodowych przestępców kryminalnych. M. in. wysłono z Lublina dwóch milionowych hurtowników branży mięsnej Szola Goldberga i Szyję Bidermana, którzy opanowawszy główne handel mięsem z uboju rytualnego w Lublinie oddziaływali szkodliwie na rynek mięsny. Ze Śląska wysłany został do Berezy organizator szajek przemytniczych Abram Kuczyński. Z pośród zawodowych kryminalistów wymienić należy Gustawa Janacha, wielokrotnie karanego sutenera z Katowic, Pawła Olszenka, karanego 14-krotnie złodzieja oraz Henryka Kuczowitza, zawodowego włamywacza, dostarczającego innym przestępcom broni i narzędzi do włamań.

W ostatnich dniach zostali zatrzymani i wysłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj wiejscy działacze polityczni z powiatu będzińskiego Tad. Cieśla i Wład. Zarychta. Obaj pod pokrywką działalności w Stronnictwie Ludowym, uprawiali ożywioną akcję wywrotową na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Po likwidacji komunistycznych komórek wiejskich w r. 1937, komuniści nawiązali kontakty z ruchem chłopskim za pośrednictwem Zarychty, który rozpoczął pracę z miejscowym sekretarzem Stronnictwa Ludowego Cieślą i prowadził akcję przygotowania na wsi gruntu dla propagandy komunistycznej.

Otwarcie konferencji w sprawie organizacji wywczasów robotniczych

Warszawa, 2. 4. (PAT.) W zrozumieniu potrzeb zorganizowania w Polsce szerokiej akcji spożytkowania wczasów, instytut spraw społecznych podjął się na zlecenie min. op. społ. wypracowania zasad organizacji tej akcji.

W związku z podjęciem pierwszych prac realizacyjnych zwołano konferencję o charakterze technicznej narady, poświęconą specjalnie sprawom organizacji urlopów pracowniczych.

Konferencja ta rozpoczęła swe obrady dzisiaj rano w lokalu państw. zakładów hygieny. Biorą w niej udział obok przedstawicieli instytutu spraw społecznych z dyr. instytutu Korniłłowiczem na czele, przedstawiciele organizacji społecznych, które zgłosiły już swój udział w akcji lub zamierzają do niej przystąpić, związków robotniczych z całego kraju, wszelkich odcieni politycznych oraz reprezentanci: — Min. Komunikacji, samorządu, instytucji ubezpieczeniowych i innych, razem około 200 osób.

Min. Opieki Społecznej reprezentował dyr. dep. Dyboski, który w imieniu p. ministra powitał konferencję, życząc jej pomyślnych obrad.

Referat wstępny p. t. „organizacja urlopów, jako dział akcji spożytkowania wczasów" wygłosił dyr. Korniłłowicz, na temat „podniesienie gospodarcze wsi przez wywczasy ludności miejskiej" mówił S. Smolac, zaś postulaty w zakresie dostosowania zniżek komunikacyjnych do potrzeb organizacji urlopów, referowała p. Wanda Prażmowska - Ivanka.

Popołudniu p. Miedzińska mówiła o obecnym stanie akcji organizacji urlopów, zaś p. E. Hryniewicz o przygotowaniu robotników do akcji organizacji urlopów.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której m. in. z gorącym aplauzem zebranych został powitane oświadczenie min. komunikacji p. Nitentala, przyrzekające jaknajdalej idące poparcie ze strony Ministerstwa i uwzględnienie postulatów wysuniętych na konferencji.

Katastrofa na torze kolejowym Stryj — Stanisławów

Dnia 1. IV. b. r. około godziny 4 zdążali furmanką handlarze okrężni drzewnym węglem w kierunku Stanisławowa. Przed przejazdem kolejowym w Uhrynowie w oddaleniu 3 km. od Stanisławowa — obaj zaspali na wozie, a konie ciągnęły wóz, i zatrzymały się na torze kolejowym w chwili gdy opuszczono rampy. — Za chwilę nadjechał pociąg osobowy ze Stryja, zdruzgotał tylną część wozu, gdzie spał jeden z handlarzy, ponosząc śmierć na miejscu. Spłoszone konie uwiozły na przedniej części wozu drugiego handlarza.

Przy denacie, którego ciało zostało doszczętnie zmasakrowane, znaleziono dowód osobisty na nazwisko Piotra Jakowenki z pow. kossowskiego.

Dochodzeniami kieruje komendant Straży Kolejowej ze Stanisławowa p. Strojny.

Uroczystości w województwie poznańskim

Warszawa, 2. 4. (Tel. wł. — I. r.). W dniu 1 kwietnia jako w dniu wcielenia nowych powiatów w skład województwa poznańskiego, odbyły się uroczyste nabożeństwa w miastach powiatowych, wcielonych do województwa poznańskiego.

Następnie odbyły się uroczyste zebrania, na których zostały wygłoszone przemówienia, podkreślające doniosłość tego faktu.

Walka z klęską pryszczycy

Ag. „Echo" donosi: W związku z niebezpieczeństwem zawleczenia zarazy pryszczycy do kraju z państw ościennych, wojewoda śląski zarządził, aż do odwołania, zamknięcie ruchu osobowego dla posiadaczy legitymacji turystycznych na granicy polsko-czechosłowackiej.

Statek z załogą poszedł na dno

Paryż, 2. 4. (PAT). U wejścia do portu w Hawrze zderzył się norweski statek-cysterna „Mesley" z holownikiem. Statek-cysterna zatonął po upływie paru minut wraz z 7 członkami załogi.

Paryż, 2. 4. (PAT.) Na mistrzostwach tenisowych Francji, które odbędą się w dniach od 2 do 12 czerwca w Paryżu, wezmą udział Amerykanie Budge i Riggs. Natomiast Helen Wills Moody, która przyjeżdża na tournee po Europie i ma wziąć udział w mistrzostwach tenisowych Polski i Niemiec, odmówiła udziału w mistrzostwach Francji.

WŁAŚCICIEL ZAKŁADU DENTYSTYCZNEGO — W BRZYDKIEJ ROLI

(a) W związku z kradzieżą obligacji pożyczki dolarowej na szkodę Perli Wiener (ul. Brajerowska 12) przytrzyman yzostał sprawca Abraham Schwarzwald f. Winter, właściciel zakładu dentystycznego (!) przy ul. Sternschussa 2. Przeciw Schwarzwaldowi, który przyznał się do kradzieży, sporządzono akt oskarżenia.

Ogłoszenie ustawy o pozbawieniu obywatelstwa

Warszawa, 2. 4. (PAT). W dniu wczorajszym została ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. ustawa z dnia 31 marca 1938 r. o pozbawianiu obywatelstwa polskiego.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1. kwietnia 1938.

Wyższa Uczelnia w Łodzi

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", Ministerstwo Opieki Społecznej rozważa projekt utworzenia w Łodzi Akademii Lekarskiej.

Byłby to wyższy zakład naukowy, przygotowujący lekarzy, których brak w Polsce daje się odczuwać, zwłaszcza w związku z systematycznym rozszerzaniem sieci Ośrodków Zdrowia, ilość lekarzy w stosunku do ilości ludności jest w Polsce o połowę niższa, niż w innych krajach Europy.

Exequatur dla konsula Z. S. S. R. w Gdańsku

Gdańsk, 2. 4. (PAT) Rząd polski udzielił w dniu 25 marca 1938 roku p. Iwanowi Filipowiczowi Własowowi exequatur w charakterze konsula generalnego ZSRR w Gdańsku.

Współpracownik Schuschnigga przed sądem

Berlin, 2. 4. (PAT). W dobrze poinformowanych kołach niemieckich zapewniają, że były szef prasowy urzędu Schuschnigga płk. Adam oskarżony został o nielegalne niszczenie aktów państwowych.

Płk. Adam miał być zaskoczony podcza rewizji w urzędzie kanclerskim w chwili, gdy palił akta państwowe.

Wyrok w procesie dr. Drobnera

Kraków, 2. 4. (PAT). Wczoraj wieczorem Trybunał ogłosił wyrok skazujący Bolesława Drobnera na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu i utratę praw na 4 lata.

Ława przysięgłych uznała winę oskarżonego 10 głosami przeciwko 2.

Dekorowanie artystów i pracown. Teatru Polskiego

Warszawa, 2. 4. (PAT). P. Minister W. R. i O. P. prof. dr Wojciech Świętosławski dnia 1 bm. w obecności pp. wiceministra Alexandrowicza, dyrektora Przybyłowicza, naczelnika Zawistowskiego i radcy Rusinka udekorował złotymi, srebrnymi i bronzowymi Krzyżami Zasługi 32 osoby z pośród personelu artystycznego, technicznego i administracyjnego Teatru Polskiego w Warszawie z okazji jubileuszu 25-lecia powstania tego teatru.

Złóż grosz na F. O. N.



Dwie rozbite dywizje rządowe przekroczyły granicę francuską

Paryż, 2. 4. (PAT.) Specjalny wysłannik „Paris Soir" donosi z Luchon, że oddziały hiszpańskie, które przekroczyły granicę francuską w Pirenejach, wchodziły w skład

rozbitych przez gen. Franco 31 i 43 dywizji wojsk rządu walenckiego.

Wśród oficerów znajduje się trzech oficerów sowieckich, 7 komisarzy politycznych rządu walenckiego, oraz 22 oficerów Hiszpanów (jeden podpułkownik, jeden major i 20 poruczników).

Wielu żołnierzy hiszpańskich przy było na terytorium Francji już bez broni porzucon. podczas odwrotu.

Korespondent „Paris Soir" przeprowadził wywiad z komisarzem politycznym 10-go korpusu wojsk rządu walenckiego, do którego należały rozbite dywizje.

Komisarz oświadczył, iż od dnia 24 marca

obie brygady pod dowództwem gen. Areeno Navarra oraz pułk. Moja toczyły stałą walkę odwrotową.

Powyższe oddziały zajmowały początkowo pozycje 2 linii na północ od m. Huesca.

Dnia 24 marca, wprowadzając je do akcji, zostały one odrazu zaatakowane i po 24-godzinnej walce, nie mogąc oprzeć się ogniowi artyleryjskiemu i akcji samolotów, zmuszone zostały do odwrotu. Obie brygady wchodzące w skład 31-ej dywizji

zostały całkowicie rozbite.

Trzecia brygada 31-ej dywizji, zajmująca pozycję przy Rio Cinca, straciła w czasie walk tylu żołnierzy, że również zmuszona została do odwrotu i otrzymała rozkaz wycofania się dalej na północ, ponieważ została zagrożona przez wojska gen. Franco, które dokonały manewru oskrzydlającego w kierunku Barbastro. Po zwalczeniu krótkiego oporu,

wojska gen. Franco zmusiły niebawem 31 i 43 dywizję do wycofania się w góry i przejścia Pirenejów w kierunku gran. francuskiej.

Wśród Hiszpanów, którzy przekroczyli granicę francuską, znajduje się również

dowódca 10 korpusu 35-letni generał Gallo oraz dwaj deputowani z okręgu Huesca:

Baltran (republikanin) i Borderas (socjalista).

Anglia pośredniczy w wymianie zakładników wojennych w Hiszpanii

Londyn, 2. 4. (PAT.) Rząd brytyjski dokonał dwóch posunięć personalnych w stosunku do obszaru Hiszpanii, które zasługują na specjalne omówienie.

1) marszałek polny sir Philip Chetwode, jeden z najwybitniejszych generałów armii brytyjskiej, do roku 1935 głównodowodzący armią brytyjską w Indiach, a po tym z powodu przekroczenia normy wieku przeniesiony w stan spoczynku, postawiony został

na czele specjalnej komisji brytyjskiej, utworzonej celem przeprowadzenia wymiany jeńców i zakładników między obu walczącymi stronami w Hiszpanii.

Chetwode oficjalnie rezydować będzie w Tuluzie, mając przedstawiciela w Burgos oraz w Barcelonie.

2) Generał sir Edmund Ironside, jeden z najwybitniejszych dowódców obecnej armii brytyjskiej, został

głównodowodzącym wojskami i gubernatorem Gibraltaru.

Nominacja ta dowodzi, jak wielką wagę rząd brytyjski przywiązuje obecnie do tego, aby straż nad Gibraltarem **oddana była w najlepsze ręce.**

Śmierć 16-letniego chłopca pod gruzami spadającego dachu

Stanisławów, 2. 4. (PAT) Wczoraj przeszła nad Stanisławowem i okolicą wielka burza połączona z deszczem i śniegiem, przy czym wichura zerwała dachy z szeregu domów.

Około godz. 14.30 huraganowy wiatr zerwał dach z dwupiętrowej **kamienicy przy ul. Grunwaldzkiej 7** i rzucił go na jezdnię. Zraniony został jadący w tym czasie dorożką katecheta ks. dr Jerzy Jaglarz i dorożkarz Korn.

Nadto zabity został przez spadający dach — przechodzący tamtędy 16-letni praktykant sklepowy Władysław Bereziniec z Pacykowa.

KOBIETA I DOM

Obrady delegatek Związku Pań Domu

Gospodarstwa domowe a gospodarka państwowa — Przeszkolenie gospodarcze pań domu — Przymusowe kształcenie w szkołach

W dniach od 23 do 26 marca obradował w Łodzi VII Zjazd Delegatek Oddziałów Związku Pań Domu, reprezentujący 42 Oddziały, a zorganizowany przez łódzki Oddział.

Po uroczystym nabożeństwie, celebrowanym przez J. E. ks. biskupa Tomczaka, który, przemawiając od ołtarza podkreślił w gorących słowach znaczenie pracy pani domu, udały się uczestniczki Zjazdu do sali Rady Miejskiej, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu przez przewodniczącą p. Mandukową. Zebranie zaszczycili swą obecnością J. E. ks. biskup Tomczak, przedstawiciele władz wojewódzkich, komunalnych oraz licznych organizacyj społecznych. Po przemówieniach powitalnych, w których mowcy dawali w gorących słowach wyraz uznania dla prac Związku, oraz po uchwaleniu rezolucji — potępiającej zbrodnię w Luboniu — wygłosiła p. Puternicka obszerny referat: „Znaczenie zagadnień gospodarstwa domowego dla gospodarki państwowej", wysłuchany przez zebranych z wielką uwagą i zaciekawieniem.

Obrady delegatek trwały 3 dni, w czasie których poruszono najżywotniejsze zagadnienia z dziedziny gospodarstwa domowego, jako ważnego działu gospodarki państwowej, przy czym, biorąc pod uwagę specyficzny charakter gospodarczy Łodzi, poświęcono więcej miejsca programowi pracy nad uświadamianiem szerokich warstw robotniczych o znaczeniu i wadze racjonalnej gospodarki domowej. To zagadnienie stanowiło zasadniczą treść wygłoszonych referatów, które były następujące: 1. „Wskazówki prowadzenia pracy na przedmieściach robotniczych", 2. „O budownictwie mieszkań robotniczych". 3. „Utrzymanie porządku w domu robotniczym". 4. „Budżety rodzin robotniczych i ich racjonalizacja", 5. „Racjonalne wykorzystanie surowca w żywieniu szerokich mas ludności", 6. „Podstawy racjonalnego żywienia rodzin robotniczych".

Z wniosków nadesłanych na Zjazd, wysunął się na plan pierwszy wniosek Oddziału lwowskiego Z. P. D. w sprawie gospodarczego przeszkolenia pań domu w związku z ustawą o zastępczej i pomocniczej służbie kobiet w województwie. Następne uchwały dotyczyły: żądania wprowadzenia do żeńskich szkół wszystkich typów przymusowego kształcenia gospodarczego (wniosek warszawski) zorganizowania zbiórki odpadków na terenie gospodarstw domowych (wniosek lwowski) oraz szeregu prac wynikających z programu działalności Związku Pań Domu.

W czasie Zjazdu uczestniczki zwiedziły największe zakłady włókiennicze w Polsce Scheiblera i Grohmana, oraz Liceum gospodarcze, wyposażone w najnowsze zdobycze techniczne.

Wiosna w Paryżu

W Paryżu jest już nie tylko wiosna, ale prawie lato. Przedwczesne, duszące ciepło trzyma się uporczywie od paru tygodni. Z dnia na dzień zimowe płaszcze ustąpiły miejsca wiosennym redingote, słomkowe canotier, zdobne w kwiaty, zakwitły na bulwarach i w lasku Bulońskim, tylko czekać, a jutro lub pojutrze pojawią się zwiewne letnie suknie. Trzeba więc nie mieszkając zabrać się do własnej garderoby.

Zobaczmy, co proponują awangardowe kolekcje paryskie. U Lelong widzimy najwięcej modeli czarnych, jako że czerń na wiosnę jest najszykowniejsza. Jest jednak dość dużo kompletów i płaszczów aż nadto kolorowych. Na przykład: bluzka i podszewka płaszcza z wzorzystego jedwabiu, sam płaszczyk i spódnica gładkie, tailleur i towarzyszący mu luźny płaszcz podróżny lub peleryna w kolorach vert reseda, beige, popielatym. Na jednej bluzce kieszenie są malowane, inna biała ma baskinkę plecioną z białej wstążki. Jednokolorowe płaszcze mają obręb zeszyty w ząbki i to samo powtórzone przy mankietach. Jest i dużo płaszczów z kolorów połączonych, np. plecy i tył rękawów blado niebieskie, i cały przód malinowy. Na nasze stosunki, zestawienie może troszkę zbyt ekscentryczne.

Ze strojniejszych modeli: suknia w podłużne pasy czarne, białe i różowe, ze stanem zaznaczonym wysoko jak u Grety Garbo w roli pani Walewskiej, przeźroczysty płaszcz z różowego muślinu. Suknia z czarnego tiulu, na dole spódnicy trzy pasy drobno splisowane, zachodzące jeden na drugi: beige, terrakota i ciemnoczerwony. Inna: na błękitnym tiulu czarne bolerko zrobione ręcznie szydełkiem, potrójne epolety jak płatki kwiatu, obszyte niebieską wypustką.

Louiseboulanger lansuje w dalszym ciągu linię poszerzonych ramion Jej kostiumy, płaszcze, a nawet wieczorowe suknie, mają z powrotem „silhouette carree", ramiona są szerokie i podniesione, kołnierzyki obcisłe zachodzą na szyję, głębokie półkoliste nacięcia i drapowania zdobią stanik, wcięta talia zaznaczona jest bardzo nisko, biodra obcisłe, długość żakietów waha się od krótkich do „trois-quart". Ogromna rozmaitość w wykończeniu szyi, kołnierzyki, zmyślne szaliki, zaczynające się niewiadomo gdzie, na linii ramienia, u góry pleców — zabawne wyłogi, klapy, żaboty. Dużo spódniczek plisowanych, lub nakładanych w kontrafałdy.

Modne bluzeczki



1. Bluzka muślinowa. Rękawy nakładane imitujące bufy. Pasek z szarfami. — 2. Bluzka z woaliny, faft barwny. Kołnierz w formie chusteczki, także haftowany. — 3. Bluzka z baskinką z tafty w kropki, spięcie ozdobnymi guziczkami.

Coctail czy porto?

Pragnąc utrzymywać stosunki towarzyskie, trzeba od czasu do czasu przyjąć gości u siebie. Oczywiście, inaczej przyjmują ludzie bogaci, inaczej ludzie o ograniczonym budżecie, inaczej osoby prywatne, a inaczej oficjalne, inaczej ci, którzy mają mieszkanie, inaczej ludzie mieszkający w hotelach.

Na przestrzeni dwunastu godzin mieści się i śniadanie i czarna kawa po śniadaniu i herbata o piątej i porto o szóstej i coctail o siódmej i obiad o ósmej lub bardziej oficjalny o dziewiątej.

Najwygodniejsze dla tych, co przyjmują — to t. zw. porto czy coctail, jak kto woli. Bo i dużo gości naraz i przygotowania niewielkie.

Jeżeli komuś bardzo na tym zależy, można oczywiście i na tym odcinku pokazać nieograniczoną gościnność i zasobność domu, upiec ciasta, torty, paszteciki, podać na gorąco małe angielskie kiełbaski, posiekać sałatkę z owoców, spreparować kilka odmian coctailów i t. p.; wszystko to można, ale nie trzeba. Wystarczy bowiem porto, cherry lub jeden coctail, np. martini, zrobiony z ginu, vermouth Noilly-Prat, skórki cytrynowej i ciemnych gorzkich angielskich kropel. Może być i sok ze świeżych owoców, który coraz więcej znajduje amatorów. a do jedzenia solone migdały, trochę słodyczy jak petits-fours i kanapki, które dają najwięcej pola do popisu.

Ale najpierw sam chleb, który powinien być podłużny. Zręcznym cięciem zdejmuje się pokrywę i wydostaje na wierzch cały miąższ, nie naruszając ścianek chleba. Ów miąższ kraje się na cieniutkie plasterki, preparując odpowiednią nawierzchnię, po czym wkłada się z powrotem do wydrążonego chleba i przykrywa ściętym wierzchem, zawiązując kolorową wstążeczką. Kanapki nie wysuszają się i mogą czekać parę godzin. Sposobów przyrządzania i smarowania jest mnóstwo: masa z sardynek lub anchois, drobno mielona ryba rozmieszana z majonezem, farsz z pieczarek, twarożek ze szczypiórkiem i różne siekaniny z majonezem. Prócz tego oczywiście świeże pomidory, wędzona szynka, kawior, zielona sałata i inne znane przyprawy.

Przepis na „porto" byłby niekompletny, gdybyśmy się nie zajęli osobą pani domu. Elegancka pani, która dużo przyjmuje, nie wkłada w domu takiej sukni, w której o analogicznej porze wyszłaby sama z wizytą, ale ma specjalnie skomponowany strój, będący czymś pośrednim między grande robe a strojnym negliżem.

Biżuteria jest droga

Od niepamiętnych czasów wyroby kruszców i szlachetnych kamieni stanowiły znakomity materiał dla artystów, cenny nabytek królewskich czy książęcych skarbców i przedmiot westchnień pięknych pań. Do najznakomitszych jubilerów minionej epoki zalicza się Benvenuta Celliniego, natchnionego artystę złotnika papieży i królów Francji. Po Benvenucie Cellinim sztuka złotnicza chyli się do upadku. Jednakże piękne wyroby jubilerskie zawsze posiadają swoją wartość, przewyższającą wielokrotnie nieraz wartość kamieni i kruszców. Jako przykład posłużyć może kilka cyfr, zebranych z przetargów ostatniego tygodnia w Paryżu. I tak niejaki jubiler Gladaz sprzedał pierścionek złoty z pojedyńczym brylantem wagi 15 karatów za 88.500 fr., oraz drugi, z prostokątnym szmaragdem, za 45.000 fr. W tym okresie sprzedano też platynowy diadem, zdobiony brylancikami za 38.000 fr., oraz sznur pereł, zawierający pięćdziesiąt ziaren o łącznej wadze 336 gramów za 18.100 fr. Pewna kolia brylantowa, składająca się z 36 małych kamieni, oceniona została na 27.500 fr. przez rzeczoznawcę Stefana Adera, a podczas jednej licytacji wywindowano parę kolczyków brylantowych na sumę 40.100 fr.!

MAQUILLAGE. UWAGI OGÓLNE

Rzadko która twarz kobieca nie potrzebuje poprawek, dlatego też wszystkie niemal kobiety zmuszone są do używania kosmetyków upiększających. Przede wszystkim należy zapamiętać jedno: jeżeli się chce dobrze wyglądać, a przy tym jak najmniej szkodzić cerze, nie wolno używać tanich kosmetyków, byle jakiego pudru i różu. Drugim warunkiem dobrego maquillagu jest znajomość własnej twarzy. Kobiety najczęściej malują się według ogólnego szablonu — czarne brwi, różowe policzki, czerwone usta. Najważniejszy jest kolor skóry, jaki się posiada, to też odpowiednio do niego trzeba dobierać odcień różu i pudru. W doborze różu i pudru ważnym czynnikiem jest ponadto kolor włosów i oczu.

Spożywajmy ryby morskie!

Odmrożenie ryb — dorszy. Pobrane w przeddzień gotowania ryby mrożone zanurzyć w dostatecznej ilości zimnej wody na kilka godzin. Następnie oczyszczić rybę, posolić i skropić rozcieńczonym octem. Ułożyć na stolnicy i przetrzymać do następnego dnia. Uwaga! rybę nie świeżą poznać po wydzielniu silnego zapachu zgniłego.

Dorsz gotowany z jajkami. Zalać rybę ostudzonym smakiem z włoszczyzny i korzeni, poprzednio ugotowanym. Gotować krótko i zaraz wyjmować ostrożnie na półmisek, uważając, aby ryba się nie rozleciała. Można podać bez niczego lub polać roztopionym masłem z usiekanymi jajkami ugotowanymi na twardo. Przyrządzony w ten sposób dorsz jest wyborny i mało różni się w smaku od sandacza.

DLACZEGO SŁUCHAMY RADIA?

Prawie pięć tysięcy osób wzięło udział w zakończonym niedawno lwowskim konkursie dla nowych radiosłuchaczy. Około pięciu tysięcy nowych słuchaczy napisało, co ich skłoniło do tego, że zaczęli słuchać radia. Były odpowiedzi lepsze i gorsze, lecz we wszystkich było coś ciekawego.

Ciekawe jest właśnie to, co wpływa na decyzję kupienia radia. Bo, że człowiek kupuje żywność — wiadomo — każdy jeść musi. Że kupuje ubranie — rzecz oczywista — musi się odziać. To wszystko jest mu do życia niezbędne. Ale radio? Możnaby sądzić, że bez tego ostatecznie można się obejść. Radio sprawia sobie ten, kto ma więcej pieniędzy, niż potrzeba mu na zaspokojenie najpierwszych potrzeb.

Otóż z listów słuchaczy okazuje się, że radio kupuje bardzo wielu ludzi niezamożnych, bo radio należy właśnie do tych najpierwszych potrzeb. Napłynęło dużo listów od robotników, bezrobotnych, zarobników wiejskich. Pisze pewien murarz ze Lwowa:

Dlatego zostałem radiosłuchaczem,
Ponieważ nie mam pracy,
A brak mi jest chleba
Dlatego mi radia trzeba.
Radio pociesza, radio rozwesela,
Nie ma lepszego — jak radio — przyjaciela.

Zdaniem pewnej słuchaczki z miasteczka prawdziwym miłośnikiem radia jest tylko człowiek biedny, bo zamożni ludzie w mieście mają teatr, kino, kabarety, a radia słuchają tylko „od niechcenia".

Tego samego zdania są niektórzy małorolni gospodarze na wsi.

Jeden z nich twierdzi n. p., że „radio jest więcej potrzebne dla nas biedniejszych chłopów, niż dla bogatych panów, bo przez radio my możemy dopełnić nauki, jakiej nam nasi ojcowie nie dali".

Więc choć w domu się nie przelewa, każdy stara się o odbiornik, jak może. Jedni kupują stare aparaty za jedną dziesiątą dawnej ceny, drudzy sprawiają sobie detektory na raty, inni sami majstrują sobie detektorki. Przy tych z trudem zdobytych odbiornikach zapominają o biedzie i nabierają otuchy do życia.

Bardzo pokaźną ilość odpowiedzi przysłała na konkurs wieś. W listach tych brzmi jedna zasadnicza nuta: Radio łączy wieś ze światem. Nie każdego stać na gazety, nie do każdej wsi zaglądają prelegenci z odczytami, a zresztą, jak zaglądną to na krótko. A radio daje codzień ciekawe wiadomości, jest jakby poradnią rolniczą, przynosi wreszcie dużo rozrywki i wesołości. Zaczyna na wsi zwykle od tego, że zjawia się odbiornik w świetlicy lub u nauczyciela, a potem, to już każdy chce mieć radio u siebie.

Specjalną grupę stanowią listy osadników i Polaków ze wsi o ludności mieszanej. Oto wyjątek z takiego typowego listu:

„Przyjechałem z powiatu olkuskiego do powiatu samborskiego na parcelację. Dzieci były zbłąkane, bo nie słyszały imienia polskiego i mówią do mnie: Tatusiu, odciąłeś nas od świata. Zamyśliłem się, w jaki sposób dzieciom uspokoić smutki i tęsknoty. Zamówiłem sobie radio i tym radiem uspokoiłem sam sobie życie i dzieciom, bo połączyłem się z imieniem polskim".

Listów tego rodzaju jest bardzo wiele.

W odpowiedziach ze wsi kresowych występuje często jeszcze jeden motyw. Nauczyciel z pewnej wsi pisze:

„Szkoła leży tuż nad Zbruczem, a za Zbruczem jest szkoła bolszewicka, w której gra radio. Celowo kierują głośnik w n a s z ą stronę. Nie mogłem przecież pozwolić, by dzieci polskiej szkoły słuchały bolszewickiego radia, więc kupiłem za pożyczone pieniądze stary aparat za zł. 60, by nasza dziatwa mogła usłyszeć głosy Polskiego Radia.

Dzieci szkolne coraz częściej same starają się o radio. Dziatwa wiejska w Siemińczu zebrała z przedstawień 20 zł., pomogła im pani nauczycielka i teraz słuchają radia w szkole. Tak im się to podobało, że teraz namawiają rodziców, by im kupili detektorki do domu.

Słuchacze z miasteczek i miast, to przeważnie warstwa urzędnicza. Wiemy dobrze, jak trudno urzędnikom związać koniec z końcem, ale w porównaniu z bezrobotnymi i małorolnymi są to ludzie lepiej sytuowani. A więc ci, którzy, zdaniem niezamożnych entuzjastów radia, słuchają radia tylko tak... od niechcenia, bo mają wiele innych przyjemności.

Tak się tylko zdaje. Niewiele tych innych przyjemności. Mieszkanka pewnego miasteczka pisze:

„Po siedmiu godzinach pracy w biurze człowiek ma już papierów powyżej uszu i pragnie więcej ludzkiego głosu, niż zapachu farby, którą wioną gazety. Nie mam szerokich stosunków towarzyskich, więc bardzo nudne były moje wieczory. Spędzałam je w domu, oddając się smutnym rozmyślaniom i marzeniom, które się nie ziszczały. Teraz radio zmieniło mi ciszę domową w ludne miasto. Już się nie nudzę. Bardzo je cenię, ale potrafię się też z nim kłócić (naturalnie przez odebranie mu głosu)".

Inny słuchacz, urzędnik z miasteczka pisze wierszem:

„Szare życie urzędnika rozwesela pieśń z głośnika. Oszczędzałem, mniej paliłem, nieco grosza uskładałem i własne radio kupiłem".

A jak w wielkim mieście? Może tam słuchają radia tylko od niechcenia? Zapewne są tu ludzie, dla których radio jest tylko jedną z licznych rozrywek. Ale takich nie wielu stosunkowo. Dla większości radiosłuchaczy wielkomiejskich radio jest również jedyną rozrywką. Ale przeważnie tylko rozrywką. Bo, gdy w listach ze wsi i miasteczek główny nacisk kładzie się na stronę informacyjną radia, na odczyty, pogadanki, w listach z wielkich miast najczęściej pisze się o audycjach wesołych i rozrywkowych. Ale i tu jest grupa słuchaczy, dla których radio jest wszystkim. To ludzie samotni, emeryci, chorzy. Dla nich radio jest przyjacielem, z którym obcują cały dzień.

A wreszcie jeden bardzo ważny fakt, uwydatniony w listach słuchaczy. W czasach, gdy nie ma już kominków, przy których zbierała się wieczorami rodzina, radio staje się ogniskiem, skupiającym koło siebie życie rodzinne. Pisze n. p. jedna ze słuchaczek:

„Radio, jak wróżka z dziecinnej baśni, łagodzi swary domowe i waśnie. Kiedy przepiękne płyną z niego tony, mąż się serdeczniej uśmiecha do żony".

A pewien małżonek oświadcza w żartobliwym liście, że kupił radio, bo nie mógł żony utrzymać w domu. Gdzie idziesz? pytał. Na radio do sąsiadki. Gdzie byłaś? — u znajomej na radiu. I tak wciąż. Teraz ma w domu radio, żonę, no i... weksel, ale wesoło jest.

A uczeń 2 klasy powszechnej napisał taki wierszyk:

„Kupił mi tatuś radio, żebym nie był sam
Teraz babcia przy piecu siedzi i słucha,
Mama nastawia ucha.
Tatuś do domu śpieszy, bo się radiem cieszy,
a ja nie jestem sam, bo śliczne radio mam.

T.

Z Teatru Rozmaitości

„Małżeństwo jakich mało"

Lekka komedia w 3-ch aktach Władysława Fodora — Przekład Czesława Strzeleckiego

Tak cudownie podrabiać Francuzów umieją tylko Węgrzy. Komediowe cacko Fodora jest bezkonkurencyjne w czystości stylu parysko-budapeszteńskiego. „Małżeństwo jakich mało", to trzy akty powikłań miłosnych, żywo przeprowadzonych i efektownie rozwiązanych, popis łatwej, lecz inteligentnej psychologii, a nade wszystko humor i dowcip o lekkiej wadze i metalicznym dźwięku, przypominającym słynne francuskie szkła i aromatyczny „bukiet" starego tokaju.

Siwiejący „bon vivant", znudzony wesołym życiem kawalerskim, postanawia uciec z Paryża w góry, w których spędził młodość i spartaczył pierwszą i jedyną miłość. Sentymentalne zamiary komplikuje niespodziewany przyjazd owego właśnie ideału młodości, który obecnie ma około czterdziestki, dorosłą córkę i wdowieństwo do zbycia. Romans zaczyna rozkwitać na nowo, ale w pół drogi tory się krzyżują, siwawy „charmeur" zostaje podbity przez córkę swej dawnej „flammy", a piękną wdówkę porywa szał miłosny siostrzeńca jej dawnego wielbiciela. Starsi państwo bronią się, jak mogą, przed natarczywymi uczuciami młodych, uciekają w górskie zacisze, ale młodzi, wpadłszy na koncept udanych zaręczyn, przybywają również na wieś i tutaj — ona zdobywa jego wuja, a on zdobywa jej matkę. Wszystkiemu patronuje stuletni blisko lokaj, wobec którego familiarność „Starego sługi" Sienkiewicza jest szczytem służbistości.

Pogodną atmosferę konfliktów komediowych i beztroskiego erotyzmu wydobyła dyskretnie reżyseria Szletyńskiego, który swoją artystyczną pracą w bieżącym sezonie zdobył we Lwowie szczere uznanie. „Małżeństwo jakich mało" szło w doskonałym tempie, a dialog miał nieodzowną w sztukach tego rodzaju lekkość i precyzję, dzięki której pikanterie słowne przesuwały się niespostrzeżenie, a jednak wyraziście. Przedstawienie było naprawdę eleganckie i to nie elegancją hotelową, lecz salonową. Przyczyniły się do tego śliczne toalety pań Mazarekówny, Paszkowskiej i Kruszelnickiej. Dekoracje M. Różańskiego bardzo miłe, zwłaszcza w akcie III, przedstawiającym jadalnię w starym dworze wiejskim, z charakterystycznymi boazeriami i tapetą w deseń z drobnych bukiecików.

Piękne wykonanie aktorskie komedii Fodora jest jeszcze jednym dowodem właściwej metody obsadzania ról oraz ambicji kształcenia młodych talentów przez obecną dyrekcję teatrów miejskich. Wpływ kształcący widać było przede wszystkim na Paszkowskiej i Kalinowskim, którzy w bieżącym roku pogłębili ekspresję gry, tonując operowanie głosem, mimikę i gestykulację.

Sceptyczną pobłażliwość „viveur'a", swobodę i wytworny szyk światowca zaprezentował Szymański, uroczy amant z tych, co to życie zaczynają po czterdziestce. Szymański posiada w wysokim stopniu sztukę prowadzenia dialogu z dowcipną finezją i nonszalancką werwą. W scenach z doskonałym na premierze Lewickim pikantne powiedzonka i riposty płynęły lekko a misternie, budząc gromki śmiech na widowni. Bardzo kulturalnie i z sentymentem grała Mazarekówna rolę budzącej się do nowego, prawdziwego szczęścia kobiety „sierpniowej". Nadzwyczaj sympatycznym staruszkiem był Guttner w roli lokaja, tyranizującego swego pana i cały dom. Rozkoszny, promienny, wprost poetyczny komizm tej postaci jest wielkim sukcesem artysty. Drobną, ale wystudiowaną do ostatecznych granic rólkę prowincjonalnego aptekarza, zagrał Szletyński, wyborny spec od groteski i karykatury. Oklaskiwano go też przy otwartej scenie, co w teatrze lwowskim zdarza się nie często. Dobre i zabawne epizody mieli Kruszelnicka, Rawska, Pitołajówna i Przystawski.

Publiczność, nieskora zazwyczaj do serdeczności, biła brawo nawet po skończeniu spektaklu, kiedy wszyscy galopują do garderoby z zapałem, godnym ważniejszej sprawy.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Doroczna konferencja członków Sekretariatu porozumiewawczego
Polskich Organizacyj Społecznych Małopolski Wschodniej

Wczoraj we Lwowie odbyła się doroczna konferencja członków Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych. — W sali Rady miejskiej zebrało się kilkuset działaczy i działaczek z terenu trzech województw południowo-wschodnich, reprezentujących kilkadziesiąt organizacyj społecznych i gospodarczych. Z Warszawy przybyli na zjazd wiceministrowie spraw wojskowych: gen. Głuchowski i generał Litwinowicz, w imieniu wojewody lwowskiego wicewoj. Chmielewski, dalej prez. m. dr Ostrowski, przewodn. OZN prof. Kolankowski, prokurator apelacyjny dr Chirowski, kurator Kupczyński, starosta Porembalski, prawie wszyscy senatorowie i posłowie z terenu trzech województw południowo-wschodnich, przedstawiciele życia gospodarczego i w. i.

Zebranie zagaił prezes dr Uhma, który wskazał na poważny dorobek pracy Sekretariatu i podkreślił znaczenie pierwszego etapu pracy. Obecnie organizacje polskie czeka dalsza systematyczna praca dla dobra narodu i Państwa. Prezes dr Uhma wzniósł okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Dr Uhma powitał gorąco obu Wiceministrów spraw wojskowych, i wicewojewodę Chmielewskiego.

Odczytano depesze hołdownicze do P. Prezydenta, Prof. Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, Premiera gen. Składkowskiego, Ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i gen. Tokarzewskiego, jako ustępującego prezesa Sekretariatu. Depesze powitano gorącymi oklaskami. Pułk. Tomaszewski przedstawił szczegółowe sprawozdanie z działalności Sekretariatu za r. 1937, z którego wynikało, że na wszystkich odcinkach pracy społecznej i gospodarczej Sekretariat może się poszczycić znacznym dorobkiem i rezultatami. Bardzo intensywnie pracowały Sekretariaty na terenie województw: tarnopolskiego i stanisławowskiego, słabiej natomiast rozwijała się akcja komitetu lwowskiego. Z kolei pułk. Tomaszewski odczytał obszerne pismo do gen. Tokarzewskiego, który jako ustępujący prezes Rady Sekretariatu pożegnał współpracujące organizacje i działaczy wyrazami zachęty do dalszej pracy.

Referat o pracy społecznej i gospodarczej w Małopolsce wschodniej przedstawił dr St. Uhma. Sprawozdanie to wykazuje, że wszędzie wzrosło tempo pracy, zainteresowanie i ofiarność.

Po przerwie przystąpiono do wyborów. Wybrano około 50 członków Rady z prezesem prof. Adamem Fischerem na czele, a w skład komitetu wykonawczego weszli m. in. [illegible] dr Greger, prof. Grabski, dr Grzesik, dyr. Uhma, radny Pfau, prof. Taszycki, prof. Zierhoffer, poseł Wojciechowski, major Ludwik Domoń, p. Sołowijowa, p. Gorgolewski, Antoszewicz, Aleksander Semkowicz, dr. Świderski i inni. Ponadto wybrano szereg komisji, na których czele stanęli m. in. prok. dr Chirowski, prof. Halban, prof. Bigo, em. kurator Namysł i p. Polakowa.

———

Grosik dla Lwowa

Dwie młode dziewczęta ze wzruszeniem patrzyły z Wysokiego Zamku na Lwów, spoczywający wygodnie w ciepłej kotlinie, chronionej wzgórzami przed wiatrem.

— Patrz, Elu, czy to nie najpiękniejsze miasto na świecie? Ile ogrodów, ile drzew... Widzisz te neony? to śródmieście... A tu ulica Pełczyńska, przy której mieszkamy. Poznajesz?

Oczy Eli zaszły łzami.

— Widzisz, Kaziu, to takie piękne miasto. Lwów. Mój Boże, chciałabym mieszkać tu przez całe życie. Lecz pomyśl... wkrótce skończymy szkołę i trzeba będzie zacząć prawdziwe życie. Cóż da nam to miasto? Wszyscy mówią, że tu taki zastój, ruchu nie ma, o pracę trudno, mało się buduje, fabryk brak... Ani to miasto urzędnicze ani fabryczne. A my jesteśmy młode, musimy szukać pracy. Czy Lwów da nam pracę? Chleb?

— Ech, Elu, nie wiedziałam nawet, że z ciebie taka pesymistka. Jesteśmy młode, pomyśl ile młodzieży jest we Lwowie... my, młodzież, możemy i musimy właśnie budować, wznosić, organizować, możemy i musimy ożywić życie Lwowa.

Ela spojrzała na Kazię z podziwem.

— Ile ty masz w sobie entuzjazmu. Podziwiam taki entuzjazm przy pustej kieszeni. Jakże można ożywić to miasto, wzmocnić jego ruch handlowy, przemysłowy, budowlany i tysiąc innych jeszcze, jeśli nie dysponuje się milionami. A może ty masz miliony? — zapytała ironicznie.

Kazia roześmiała się głośno.

— Ech, złotówkę u mnie trudno znaleźć. Ale za to mam sposób wyrwania Lwowa z jego martwoty.

— Ty? Tysiące ludzi zastanawiało się nad tym, tysiące mądrzejszych od ciebie nic nie wymyśliło, bo nie ma tutaj wielkich pieniędzy, kapitału.

— A ja ci powiadam, że mam sposób. Prosty i bardzo skromny. Skromny, ponieważ moje możliwości są skromne. Widzisz, kocham Lwów i chcę, żeby się rozrósł. Wiesz co robię? Składam grosze w M. K. O...

— Ha, ha, ha, doskonały dowcip...

— Nie śmiej się — zaperzyła się Kazia — to wcale nie jest takie głupie jak ci się wydaje. Posłuchaj: otóż ja, składając swoje grosze najzwyczajniej w świecie oszczędzam.

— Sknera...

— Posłuchaj dalej. Takich ludzi jak ja są we Lwowie tysiące. I z tych naszych groszy powstają tysiące. Z tysięcy miliony. Miliony. Te właśnie miliony, których moje miasto potrzebuje. Czy myślisz, że one leżą w skarbcu i gniją? Nie... M. K. O. z tych naszych groszy udziela kredytu kupcom, rzemieślnikom. Czy wiesz, że z udzielonych przez M. K. O. kredytów na budowę nowych domów przybyło we Lwowie 8402 nowych izb mieszkalnych? Czy wiesz, że dotychczas nasza lwowska Kasa udzieliła przeszło 1,238.000.— zł. na pomoc dla naszych lwowskich bezrobotnych, na opiekę zimową, na pomoc dla ubogiej młodzieży... Tak, nie mówię, że we Lwowie brakuje tego i tego, tylko w miarę swych możliwości staram się miastu pomóc.

— Skąd znasz takie dokładne cyfry?

— Bo obchodzi mnie to, co Kasa robi z moimi groszami, które przeznaczyłam na rozwój naszego miasta Lwowa i... Kazia poczerwieniała nagle.

— No, no, Kaziu.., na co jeszcze — pytała z ciekawością Ela.

— Na... a nie będziesz się śmiała ze mnie? Na... na... meble... wtedy, gdy wyjdę za mąż... tylko się nie śmiej.... — Kazia poczerwieniała jeszcze mocniej.

———

KURBAN SAID

ALI i NINO

3

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

(Ciąg dalszy)

Był to piękny pokój na drugim piętrze naszego domu. Ciemne dywany z Buchary, Ispahanu i Koszanu pokrywały ściany. Linie wzorów na dywanach wyobrażały ogrody i jeziora, lasy i rzeki, tak, jak odzwierciedlały się one w wyobraźni tkacza. Niewidoczne dla laika, były niewypowiedzianie piękne dla wtajemniczonego. Niewiasty szczepów koczowniczych z odległych pustyń zbierały w dzikich zaroślach kolczastych zioła, z których wydobywano barwiki do tych dywanów. Cienkie, długie palce wyciskały soki tych ziół. Wiele wieków kryje tajemnicę tych delikatnych barw, a wykończenie takiego arcydzieła sztuki zabiera tkaczowi często dziesięć lat jego życia. Potem dywan zawisa na ścianie, pełen tajemniczych symboli, ukrytych scen myśliwskich albo rycerskich, zdobny na brzegu w piękne litery, składające się na wiersz Firdusiego albo mądry werset Saadi'ego. Wskutek licznych dywanów pokój wydaje się ciemny. Niska sofka, małe, masą perłową inkrustowane taborety, mnóstwo miękkich poduszek, a wśród tego wszystkiego, drażniąco i bezsensownie odbijające od wschodniego wnętrza, książki zawierające wiedzę zachodu: chemia, łacina, fizyka, trygonometria... rzeczy niezdarne, wynalezione przez barbarzyńców, dla zamaskowania ich barbarzyństwa.

Zamknąłem książki i opuściłem pokój. Wąska, oszklona weranda, z widokiem na podwórze, prowadziła na płaski dach domu. Wszedłem tam i spojrzałem na ten mój świat, grube mury forteczne starego miasta i ruiny pałacu, z arabskim napisem nad wejściem. Przez labirynt ulic kroczyły wielbłądy z tak subtelnymi pęcinami, że miało się ochotę je głaskać. Przede mną wznosiła się niezgrabna, okrągła „wieża dziewicza", dokoła której snuły się legendy i krążyli turyści ze swoimi przewodnikami. Dalej, za wieżą, zaczynało się morze, pozbawione tradycji, ołowiane, niezgłębione Morze Kaspijskie. Za plecami zaś miałem pustynię, pełną poszarpanych skał, piasku i ciernistych krzaków, pustynię cichą, milczącą, niezmożoną, najpiękniejszy krajobraz świata.

Siedziałem na dachu nieruchomo. Co mnie obchodziło, że istnieją gdzieś inne miasta, inne dachy i inne krajobrazy. Lubiłem równinę morza i równinę pustyni, a między nimi to stare miasto, wałący się pałac i hałaśliwe tłumy ludzi, przybywających do miasta w poszukiwaniu nafty. Wzbogacali się i uciekali, bo nie lubili pustyni.

Służący przyniósł mi herbatę. Piłem ją i myślałem o maturze. Nie zaprzątałem sobie nią zbytnio głowy. Zdam na pewno. Gdybym zresztą nawet i nie zdał, też nie byłoby nieszczęścia. Chłopi na naszych dobrach mówiliby wówczas, że z wielkiej gorliwości do nauki nie chciałem się rozstać z przybytkiem wiedzy. Rzeczywiście szkoda było opuszczać szkołę. Popielaty mundur z srebrnymi guzikami, akselbantami i galonami paradnie się prezentował. W cywilu będę wyglądał mizernie. Nie długo jednak będę chodził po cywilnemu. Tylko przez jedno lato. A potem... potem miałem jechać do Moskwy, do łazarewskiego instytutu języków wschodnich. Sam to sobie postanowiłem. Tam będę górował nad Rosjanami. Czego oni z trudem będą się musieli uczyć, ja posiadałem od dziecka. Poza tym nie ma piękniejszego munduru, niż mundur łazarewskiego instytutu: czerwona bluza, złoty kołnierz, cienka, pozłacana szpada i na wet na codzień glansowane rękawiczki. Człowiek musi nosić mundur, jeżeli chce, żeby go Rosjanie szanowali. Jeżeli mnie zaś Rosjanie nie będą szanowali, Nino nie zechce mnie za męża. A muszę poślubić Nino, choć jest chrześcijanką. Gruzinki są najpiękniejszymi kobietami na świecie. A jeżeli mnie nie zechce? W takim razie zbiorę kilku dzielnych chłopców, przerzucę ją przez siodło i pogonię za granicę rosyjską, do Teheranu. Wtedy zechce na pewno, bo nie będzie miała innego wyboru.

(C. d. n.)

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Palace: „Zaginiony horyzont", Colosseum: „Kurier carski", Grażyna: „Królowa Wiktoria".
BRZOZÓW. Goplana: „Manewry miłosne" i „Trójka hultajska".
BUCZACZ. Palace: „Na Sybir".
CZORTKÓW. Casino: „Ich stu i ona jedna".
DROHOBYCZ. Wanda: „Jej największy błąd", Sztuka: „Huragan".
JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Zawiniłam", Palace: „Strzelec z Bengali", Sokół: „Joshiwara".
KOŁOMYJA. Mars: „Huragan", Gwiazda: „Halka".
NOWY SĄCZ. Sokół: „Królowa przedmieścia", Wiedza: „Dziewczę z północy".
PRZEMYŚL. Apollo: „Madame Lenox", Casino: „W cztery oczy", Muza: „Królowa przedmieścia", Olimpia: „Kobiety nad przepaścią". Fotoplastikon: „Konstantynopol".
RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Za cudze winy", Sokół: „Księżniczka czardasza".
STRYJ. Apollo: „Premiera", Edison: „Ubóstwiana", Sokół: „Winowajca".
TARNOPOL. Apollo: „Huragan", Bałtyk: „Znachor", Palace: „Motyl hiszpański". Fotoplastikon: „Berlin".
ZŁOCZÓW. Sokół: „Pan redaktor szaleje", Palace: „Statek niewolników".

Ze Stryja

Zakończenie kursu dla sklepikarzy wiejskich

Onegdaj odbyło się w gimnazjum kupieckim w Stryju uroczyste zamknięcie 2-tygodniowego kursu dla sklepikarzy wiejskich. Uroczystość zaszczycili: p. wicestar. Illasiewicz, ks. prałat Cislo, kap. Jungst, dr. Muszyński, dyr. inż. Łysak, insp. Hawranek i inni.

Na wstępie przemówił dyr. gimn. kupieckiego E. Liberda, podkreślając znaczenie handlu spółdzielczego dla Państwa oraz zwracając się do słuchaczy z apelem do kontynuowania podjętej pracy. Dziękując kursistom za pilną pracę, dyr. Liberda podziękował raz jeszcze organizatorom za zrozumienie i poniesione trudy w związku ze stworzeniem pierwszego tego rodzaju na terenie pow. stryjskiego kursu.

Dyr. zachęcił kursistów do dalszej współpracy z gimnazjum kupieckim przez utrzymanie kontaktu ze szkołą, która w każdej chwili gotowa jest udzielić im wskazówek odnośnie ich przyszłego zawodu.

W dłuższym przemówieniu ks. prałat Cisło zaznaczył, że przyszłość gospodarczą Polski wykuwać będą nie ludzie z za biurka, ale ci, którzy pracują przy warsztacie, za ladą sklepową. Dlatego zwraca się z apelem do kursistów, aby jako pierwsi pionierzy kupiectwa na wsi polskiej we wschodnich połaciach Rzeczypospolitej realizowali zaszczytne hasło „Polska wieś—polski kupiec".

Dr. Muszyński wezwał w swym przemówieniu kursistów, aby nie zasklepiali się w zakresie swych wiadomości nabytych w przeciągu tak krótkiego czasu, lecz by je uzupełniali doświadczeniem i dalszym dokształcaniem się, by na placówkach — które obejmą stali się tęgimi obywatelami i kupcami. Następnie dr. Muszyński z ramienia T. S. L. jako główny inicjator tego kursu rozdał świadectwa.

W imieniu kursistów podziękowała organizatorom i profesorem za pracę J. Kozłówna. Na zakończenie odśpiewano „Rotę". (g).

ARESZTOWANIE ZA PRZYNALEŻNOŚĆ DO O. U. N. Onegdaj został przytrzymany i odstawiony do dyspozycji p. prokuratora S. O. w Stryju Hryń Pińczuk z Kawska pow. Stryj, u którego w czasie rewizji znaleziono materiał świadczący o przynależności jego do O. U. N. (g)

ZA NOSZENIE ORZEŁKA POLSKIEGO. Onegdaj do idącego drogą w Synowódzku Wyżn. Tadeusza Pelca lat 13, przystąpili Feder Syroczka i N. Rudyk (wyrostki w wieku 13 i 12 lat) i poczęli go bić rękami po głowie, każąc mu zdjąć z czapki orzełka polskiego, który on nosił jako członek stowarzyszenia „Orlęta" i rzucić go w błoto. (g)

Z Tarnopola

Strajk drukarzy

(e. l.). Wobec głodowych płac, pracownicy drukarscy postanowili ogłosić strajk. Rokowania z właścicielami drukarń trwają. W sprawie tej przyjechał ze Lwowa delegat Zaw. Zw. Drukarzy, który konferuje z Inspektorem Pracy i właścicielami drukarń. W razie pozytywnego załatwienia postulatów pracowników drukarskich koszta produkcji wzrosną o około 50 proc.

Zbrodniczy czyn wyrostków

(e. l.). Onegdaj podłożyli nieznani sprawcy, rekrutujący się prawdopodobnie z wiejskich wyrostków, pod szyny Luxtorpedy, zdążającej ze Lwowa do Tarnopola, stos kamieni. Na szczęście deska ochronna usunęła przeszkodę i pociąg bez zatrzymywania ruszył dalej. Opinia publiczna poruszona jest głęboko powtarzającymi się podobnymi wypadkami. Może władze kolejowe zainteresują się tym i spowodują baczniejszą obserwację toru — mają na to przecież specjalną policję kolejową. Policja państwowa bowiem ma swoje obowiązki, a za małą jest obsada posterunków, by wyznaczać stały dyżur na torach kolej.

BURZA Z PIORUNAMI

(e. l.) Wczoraj w godzinach południowych przeszła nad Tarnopolem burza z piorunami. Wicher poprzedzający burzę zrywał dachy domów i wyrywał drzewa z korzeniami. Wedle twierdzeń wieśniaków burza z piorunami o tej porze roku wróży susze i nieurodzaj.

Z Borysławia

Sekcja hodowli gołębi poczt.

Onegdaj odbyło się I. walne zebranie Sekcji Hodowców gołębi pocztowych przy Zw. Strzel. w Borysławiu, na którym wybrano następujący zarząd: prezes — Michał Bury, sekretarz — E. Ginalski, skarbnik — W. Fibrich, rewizor — T. Tumidajski. Referentem gołębiarstwa Zw. Strzel. został mianowany E. Ginalski. Członkowie Sekcji posiadają piękne okazy gołębi, które już zdobyły cenne nagrody w lotach. Zarząd Z. Strzel. udzielił Sekcji zapomogi w kwocie 140 zł. na kupno zegara kontrolnego do lotów.

Sekcja powyższa posiada dobre warunki rozwoju i krzewienia tej ważnej gałęzi łączności wojskowej w Zagłębiu Naftowym.

Z Drohobycza

Walne zgromadzenie Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży

Onegdaj, w sali Ratusza odbyło się I. walne zgromadzenie Komitetu Pomocy dzieciom i młodzieży. Na zebranie przybyli: dr Baran, del. Kom. Wojew. Pomocy dzieciom i młodzieży, prez. m. dr M. Piechowicz, starosta mgr Wehrstein, dyr. Ub. Społ. K. Osiowski, ks. dr Kotula oraz wielu innych.

Zebranie zagaił wiceprez. Komitetu, który uwydatnił cele, oraz działalność nowo stworzonej placówki. Następnie, na przewodniczącego zebrania, wybrano jednogłośnie prez. m. dr M. Piechowicza.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi dokonano wyboru nowych władz w składzie: dr M. Piechowicz, członkowie: adw. dr Adlersberg, dyr. Bryła, dyr. Denasiewicz, Gawlikowa M., Hornicki A., dr Łahociński, dr E. Wachot, dyr. Osiowski, Piechowiczowa Wł., E. Serafin, H. Wehrsteinowa i dr St. Witwicki, na zastępców: pp. Hausmanową, Klebanową, dyr. Kolendowskiego i dyr. Pusiarskiego oraz z poszczególnych instytucji wyłoniono delegatów, a to: pp. starosta mgr Wehrstein, dr Tannenbaum, Tchórzelski, ks. dr Kotula i ks. Baraczyk oraz dra Awigdor.

Do Komisji rewizyjnej wybrano: pp. Adamcio, dyr. Boguchwalskiego, dyr. Olexiaka, dyr. Spandorfa i Kuderewicza. Do sądu polubownego: dra Adlersberga, inż. Piotrowskiego, dra Kostrzewskiego, inż. Szczepkę, oraz dyr. Kopaczyńskiego.

Z Czortkowa

Wielkie pożary

Noc z dnia 30 na 31 marca była dla miasta Czortkowa obfitą w pożary. Obydwa pożary rozszalały nadzwyczaj szybko i akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Pierwszy pożar wybuchł w fabryce świec i sody. Z niewyjaśnionych przyczyn pożar wybuchł w opakowalni świec, skąd szybko przeniósł się na cały budynek. Akcja ratunkowa z powodu braku wodociągu w tym miejscu była bardzo trudna. Z powodu niemożliwości uratowania budynku fabrycznego, straż pożarna zapobiegła przeniesieniu się ognia na pobliskie budynki. W ten sposób uratowano przylegający do budynku fabrycznego skład sody. Budynek fabryczny spłonął doszczętnie wraz z całym wewnętrznym urządzeniem. Szkody obliczane są na kilkadziesiąt tys. złotych. W czasie akcji ratunkowej, dwóch strażaków doznało silnych potłuczeń cielesnych. Obu przeniesiono natychmiast do szpitala powszechnego w Czortkowie, gdzie okazało się, że strażak A. Łukasiewicz doznał złamania jednego żebra i zgniecenia klatki piersiowej. Drugi E. Kużyk doznał jedynie silnych potłuczeń na całym ciele.

Drugi pożar, który wybuchł w tym samym czasie zniszczył budynek świetlicowy w górnych koszarach K. O. P-u. Budynek spłonął doszczętnie mimo natychmiastowej pomocy straży pożarnej i wojska. Ocalić jedynie udało się pobliskie budynki koszarowe. Szkody i tym razem są znaczne. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Z Przemyśla

Wielkie zebranie O. Z. N.

W niedzielę 3 bm. w dużej sali „Sokoła" odbędzie się zebranie obywatelskie, zwołane przez Obóz Zjednoczenia Narodowego. Na zebraniu wygłosi referat p. t. „Rola Wodza w życiu Narodu i Państwa oraz cele i zadania Obozu Zjednoczenia Narodowego" sekretarz okręgowy O. Z. N. ze Lwowa, p. mjr. Ludwik Domoń. — Początek o 18-tej.

DZIAŁ LITERACKI

WINCENTY LUTOSŁAWSKI.

CZAR ORZESZKOWEJ

Wśród jedenastu tomów nowego wydania Orzeszkowej szczególniej trzy powieści uderzają oryginalnością: „Meir Ezofowicz", „Pierwotni" i „Mirtala". Z tych „Meir Ezofowicz" jest najwięcej znanym arcydziełem, przedstawiającym natchnionego, nowoczesnego proroka i jego prześladowanie przez konserwatywnych rabinów.

Skoro u Orzeszkowej zawsze wyobraźnia tworzy na kanwie rzeczywistości, to musimy wierzyć, że znała ona takiego proroka, którego nam daje obraz wiarogodny. Powieść tę czyta się jakby napisaną dziś, bo nic nie utraciła ze swej aktualności, choć minęło 60 lat od jej ukazania się w „Kłosach". Stosunek marzyciela-reformatora do kasty rabinów, chroniącej swe przywileje, jest taki sam, jak w innych zupełnie okolicznościach, u innych ludów i w zakresie innych przesądów, na które ktoś spojrzy bezstronnie, aby je zwalczać.

Choć o Żydach mowa, to ich konserwatyzm, dotyczący obyczajów i tradycji własnego ludu, żywo przypomina inne starcia, np. walkę z alkoholizmem. Zawsze twórcza jednostka usiłuje przełamać bierność mas, i ponosi konsekwencje.

Każdy czytelnik, mający jakieś ideały lepszej przyszłości, niż otaczająca go teraźniejszość, będzie czytał Meira Ezofowicza z żywym zainteresowaniem. Ten szerszy horyzont ukazany wymownie w pierwszej powieści żydowskiej Elizy Orzeszkowej, sięgał znacznie dalej, niż bezpośrednie okoliczności, wśród których autorka stworzyła postać wiekuiście młodą. Powieść ta na zawsze pozostanie jedną z najlepszych powieści Orzeszkowej i w pełni zasługuje na swoją sławę. Tym bardziej należy żałować, że o cztery lata wcześniejszy „Eli Makower", wydany w 1874 r., kiedy Orzeszkowa miała 33 lata, został w wydaniu pism pominięty. Wprawdzie Meir Ezofowicz ma większą wartość artystyczna, lecz specyficzny stosunek do Żydów Orzeszkowej jest tak dalece wyjątkowym i charakterystycznym w naszej literaturze, że nie godzi się czytelnika polskiego pozbawiać poszczególnych etapów tej doniosłej działalności. Nawet najwięcej stanowczy antysemita musi przyznać, że tacy Żydzi, jak Eli Makower i Meir Ezofowicz, lub Jankiel Mickiewicza, wcale nie sa podobni do tych, którzy bywają dzisiaj zwalczani. Są oni stwarzani jako wzór, którego naśladowanie ma rzeczywistych i aktualnych Żydów przeobrazić.

Każdy ideał ma swoją wartość wiekuistą, niezależnie od stopnia i możliwości jego urzeczywistnienia, Czcimy Rzeczpospolitą Platona i Utopię More'a, choć one nigdy nie należały do aktualnej rzeczywistości. Eli Makower odegrał w życiu polskim nie mniejszą rolę niż niejeden historyczny bohater, i jest bliższym urzeczywistnienia niż Meir Ezofowicz — to znaczy, że łatwiej możemy spotkać Żydów podobnych do pierwszego, niż do drugiego.

Nie zastapi nam tego zdumiewającego braku trzecia, daleko mniej znana powieść żydowska Orzeszkowej „Mirtala", napisana o pięć lat później, niż „Meir Ezofowicz" i wydana dopiero w 1886 r.

Pod względem artystycznym „Mirtala" przewyższa obie poprzednie powieści żydowskie i przenosi nas do I-go wieku po Chrystusie, do czasów zburzenia Jerozolimy. Bohaterka jest artystką i pociąga ją piękno, a zarazem jego wyraziciel, patrycjusz, malarz Artemidor. Lecz była od dzieciństwa zaręczona z Jonathanem, walecznym obrońcą Jerozolimy, którego władze rzymskie ścigają. Gdy ten bojownik jest ujęty, zabija swą narzeczoną, aby nie poślubiła malarza. W tych ramach mamy zarazem przedstawiony kontrast świata rzymskiego i żydowskiego, a także dawnych republikańskich tradycyj i tyranii, nawet jednego z względnie najlepszych cezarów, jakim był Wespazjan.

Obraz ten rozszerza znacznie horyzonty dwóch dawniejszych powieści żydowskich. Widzimy jasno źródła antysemityzmu w świecie łacińskim.

W innym kierunku rozszerza horyzonty równie mało dotąd czytana powieść „Pierwotni", która powstała około 1880-go roku, a wydana została dopiero w 1883 r. Mamy tu kontrast rodzimego komunisty chłopa i panny z wielkiego świata, wychowanej w podróżach po Europie. W zetknięciu tych dwojga okazuje się, że wiele mają wspólnego, i wybucha między nimi namiętna miłość, którą komunista gasi, przyjmując zyskowną posadę, zamiast walczyć o przeobrażenie społeczeństwa. Wtedy panna rozczarowana, utraciwszy wiarę w ludzi i w siebie, wychodzi za mąż bez miłości za takiegoż międzynarodowego nihilistę, jak ona sama, zachowując zewnętrzne pozory bezdusznego klerykalizmu.

Ta powieść wybiega poza ramy poprzednich, dzięki śmiałości, z jaką maluje krańcowy nihilizm ludzi cieszących się wielkim poważaniem wśród warstw uprzywilejowanych.

Poza pozorami przyzwoitości kryje się bezbrzeżne samolubstwo. Dewotka zabiegająca o prawo należenia do zamkniętego zakonu oblatek w Rzymie, gdy się dorwała do pornograficznej powieści w wiejskim dworze na Litwie, trawi noc na tej lekturze i pisze do przyjaciółki list pełen hipokryzji, tłómacząc się, że nieprzyzwoitą powieść spaliła.

Prócz tych trzech bardzo interesujących powieści, mamy kilka tomów krótszych opowiadań, wśród których obrazek „Panna Antonina", jest spóźnionym hołdem oddanym przez Orzeszkową jej nauczycielce, pannie Michalinie Kobylińskiej, która największą czułością darzyła swoje uczennice i nigdy wzajemności nie doznała.

Trzy tomy „Z różnych sfer" zawierają cały szereg takich obrazków czerpanych z rzeczywistego życia. Orzeszkowa szczególniej piętnuje samolubstwo pań zamożnych. Jej **„Pani Luiza"**, udająca wielką wytworność zewnętrzną, bez litości pozbawia stanowiska zacnego dzierżawcę, który podniósł wartość jej majątku, i oddaje ten majątek na pastwę Żydom, aby doraźnie więcej zeń wycisnąć na zbytki.

„Dobra Pani" bierze do domu z ulicy biedną sierotę, bawi się nią jak lalką przez kilka lat, wozi ją z sobą za granicę, a gdy się pojawił Włoch wielbiciel, odsyła ją do garderoby, a potem wydala z domu i pozostawia ją w nędzy, przyzwyczaiwszy poprzednio do zbytkownych upodobań.

Inne opowiadania ukazują nam galerię typów szlachetnych, gotowych do bezmiernych poświęceń. jak np. matka tego Milorda, który ojcowski, znaczny majątek strwonił na grę i zabawy.

Te mniejsze opowiadania Orzeszkowej mają niepospolity urok i stanowią wieniec wspomnień z życia, stwierdzając wielkość niektórych ludzi i sprzeczną z nią nikczemność innych. Rzadko się w tej galerii trafia szara pospolitość, która jest wszak najczęstszym zjawiskiem w życiu codziennym. Orzeszkowa pała pogardą a nawet nienawiścią do nikczemników, i zarazem żywo odczuwa kult bohaterstwa i sławi swych bohaterów.

Pisma Orzeszkowej z tego względu mają czar niepospolity, bo utrzymuja i szerzą wiarę w bohaterstwo i zacność, i to w czasach, o których Krasiński trafnie powiedział, że „coraz podlej na tej ziemi było".

Z przypisków na końcu tomów dowiadujemy się o trudnościach i walkach, wśród których ta niepospolita twórczość się rozwijała. Wydawcy odrzucali dobre dzieła, lub wprowadzali swe niedorzeczne poprawki. Cenzura rosyjska skreślała wszelką aluzje do ucisku. Gdy wielki pan, Otocki, stracił syna w powstaniu 1863-go r. i potem został zesłany na Syberię, i po powrocie musiał wdziać liberię szwajcara w żydowskim hotelu, to pisze się, że wrócił z odległej podróży.

Bardzo ciekawy szczegół w tym kalejdoskopie życia na kresach litewskich po powstaniu stanowi stosunek Orzeszkowej do Żydów. Powszechnie ją znamy jako filosemitkę, ale w przeciwstawieniu do idealnych Żydów w powieściach żydowskich, napotykamy w opowiada-

Z literatury pedagogicznej

J. GARBACZOWSKA: Kultura umysłowa Polski w dobie napoleońskiej. (W kraju i za granicą). Biblioteka licealna, Nr. 11. Wyd. Księgarni St. Malinowski, Lwów.

W „Bibliotecżce licealnej" Malinowskiego wyszła książeczka dr. Janiny Garbaczowskiej, pt.: „Kultura umysłowa Polski w dobie napoleońskiej". Książeczka ze wszech miar interesująca, przedstawia w syntetycznym skrócie epokę mało opracowaną, a młodzieży znaną raczej z bohaterskiej legendy wojennej, niż pod względem kuturalnym i intelektualnym.

Autorka, należąca do najlepszych pedagogów wśród młodszego pokolenia polonistów, rozplanowała swoje studium w sposób bardzo trafny, wyprowadzając zasadniczą koncepcję kultury w epoce napoleońskiej — z atmosfery Sejmu czteroletniego. Dr. Garbaczowska ograniczyła się przy tym do satyry sejmowej i do charakterystyki działalności publicystycznej ks. Franciszka Jezierskiego, którego zapomnianą postać niedawno ożywił i uplastycznił Wacław Berent w książce „Diogenes w kontuszu". Wzięcie wyłącznie satyry sejmowej za punkt wyjścia dalszych wywodów — wydaje się zbyt jednostronne. W XVIII w. działało stronnictwo patriotyczne a nade wszystko rolę cywilizacyjną spełniał dwór Stanisława Augusta i partia królewska. Jednostronność autorki omawianej pracy tłumaczy jednak fakt, że książeczka ma za zadanie poruszać tylko te kwestie, których nie obejmują podręczniki szkolne oraz inne studia z Biblioteki licealnej Malinowskiego. Co prawda, gdyby autorka uwzględniła szerszy zakres prądów XVIII w., które przesiąkły w kulturę umysłową epoki napoleońskiej, byłaby zapewne uwydatniła nie tylko idee niepodległości i demokracji, które są zresztą głównymi motywami Legionów Dąbrowskiego i Księstwa Warszawskiego. Byłaby też zapewne uniknęła takich niezupełnie ścisłych twierdzeń, jak np.: „w ostatnich latach wolności politycznej tonęła Polska w niewoli ciemnoty", a w pierwszych latach politycznej niewoli „była wyrazicielką wolności ducha, myśli i głębi człowieczeństwa". Jest to przeciwstawienie bardziej efektowne, niż słuszne. Między ostatnimi latami wolnej Rzeczypospolitej, a pierwszymi latami niewoli nie ma jakiejś zasadniczej różnicy. Wychowankowie Korpusu Kadetów, rówieśnicy Kościuszki, mieli i „wolność ducha" i głębię człowieczeństwa, a znów „ciemnota", istniejąca przed upadkiem Polski, nie przestała panować w kraju i po ostatnim rozbiorze. Mam wrażenie, iż autorka uległa zbytnio sugestii znakomitych szkiców Berenta w „Nurcie" i w „Diogenesie", w których — pomimo wszystkich wybitnych zalet literackich i historycznych — przejaskrawiono kontrasty i cechy ideowe epoki Legionów oraz Księstwa Warszawskiego w przeciwstawieniu do Polski Stanisławowskiej. Różnice są, niewątpliwie, ale bodajże nie tak radykalne.

Idąc też za Berentem, pominęła autorka rolę ks. Józefa Poniatowskiego A może po prostu uważała, iż postać ks. Józefa jest dostatecznie znana, aby o niej powtarzać to, co już wielokrotnie pisano?

Doskonale została przez Garbaczowską przedstawiona rola cywilizacyjna Akademii Wileńskiej, Liceum Krzemienieckiego, Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a przede wszystkim ośrodek ideowy Legionów oraz ich atmosfera kulturalna. Osobne rozdziały poświęciła autorka wojennej poezji legionistów oraz wspomnieniom poetów o Henryku Dąbrowskim. W tekście pracy cytuje autorka dobrze wybrane a mało znane wyjatki z pisarzy XVIII i XIX w. Na końcu umieszczono wypisy z wierszy Godebskiego, Andrzeja Brodzińskiego, Tymowskiego, Kazimierza Brodzińskiego, Franciszka Morawskiego i Antoniego Goreckiego.

W studium dr. Garbaczowskiej zwięzłość formy łączy się z umiejętnością budowania przekonywającej syntezy. Książeczka jest napisana nie tylko z doskonałym znawstwem przedmiotu, lecz również z sympatią dla epoki napoleońskiej w Polsce i z zapałem dla ówczesnych ideałów.

Mieczysław Piszczkowski.

DZIAŁ LITERACKI

TADEUSZ SOBOLEWSKI

Dyskusje o teatrze

Zagadnienie teatru jest złożone i wielostronne; stąd też pochodzą owe częste nieporozumienia między widownią i sceną. Jesteśmy właśnie świadkami takiego nieporozumienia w naszym mieście. Oto recenzenci i publiczność żądają repertuaru poważnego„ a w każdym razie rodzimego; a teraz przypatrzmy się dalszemu biegowi rzeczy. Jak wiadomo, sztuka dopiero wtedy schodzi z afisza, kiedy nikt już na nią nie chodzi; proszę więc zważyć, iż „Jowialski" w świetnej reżyserii H. Szletyńskiego, który równocześnie stworzył rewelacyjną postać Szambelana — że ów „Jowialski". „uzyskał" aż... pięć przedstawień publicznych, bo szkolnych się przecie nie liczy.

Natomiast „Domek z kart" (Domek z kart!) szedł — 28 razy.

— A więc — niekonsekwencja. Oczywiście pochodzi ona tylko stąd, że głośno woła się o repertuar poważny, a chodzi się pocichu tylko na „domki z kart".

Nie trzeba się niczemu dziwić. O „Donogoo Tonka", naprawdę po europejsku wyreżyserowanej sztuce, zawierającej potężny ładunek komizmu satyrycznego na tematy najbardziej nowoczesne — mówi się, że... kobiety w niej nie występują. Owszem, owszem. Są dwie kobiety. Jedna gra co prawda rolę chłopięcą, ale zato druga...

Tak, ta druga rola mogłaby być bardzo przyciągająca dla owych „zwolenników kobiet". Ale niestety — rółka ta obejmuje tylko jeden obraz.

Można powiedzieć, że Dyrekcja wyczerpała wszelkie możliwości: dała kulturalną „Staroświecką Idyllę"„ którą recenzenci nazwali wprost pornografią, ale na którą publiczność chodziła chętnie; i dano doskonałą „Donogoo", o której się mówi, że „brakuje na scenie kobiet"... Gdzie jest nieporozumienie? Warto poszukać. Zbrutalizowanie, wszczepione przez film, wydaje właśnie swoje gorzkie owoce. Nie trzeba się temu dziwić: publiczność nasza często wykazuje wszelkie cechy, właściwe — tłumowi.

Bo jakże inaczej można sobie wytłumaczyć obojętność, z jaką spotkał się nieśmiertelny Fredro? Kto był na „Jowialskim" i widział grę zespołu, ten musi przyznać, że ze strony teatru czyni się wszelkie wysiłki, aby nie tylko spełniać kulturalny obowiązek przez wystawianie dzieł pomnikowych, ale także, aby te „staroświeckie kawałki", jak się je zowie popularnie, jak najbardziej unowocześnić, aby epokę Jowialskiego np. jak najbardziej zbliżyć naszym oczom i równocześnie uwypuklić cały, wiecznie żywy talent humorystyczny „ojca komedii polskiej". Ze strony publiczności zaś widzi się ustosunkowanie chłodne. Kto to potrafi wytłumaczyć? Jeśli ktoś powie, że idzie do teatru szukać rozrywki, to mogę mu zaręczyć, że na „Jowialskim" ubawiłby się lepiej i — zdrowiej, niż na tej, czy innej operetce. Nie, zdaje się, że nie ma argumentu, któryby usprawiedliwiał ten stosunek publiczności do teatru. Istnieje tu tylko jedna przyczyna: owo uprymitywnienie poczucia estetycznego przez film. Ogromnej części dzisiejszej publiczności wystarczy zobaczyć kilkadziesiąt nóg kobiecych, udatnie „stepujących" na lustrzanej posadzce; iluż to ludziom wystarczy do szczęścia przeżycie naiwnie sentymalnego i kłamliwego pod względem psychologicznym „wstrząsającego dramatu złamanych serc", zawsze o tej samej fabule i zawsze, zawsze na ten sam, płytko-erotyczny temat. Film wytworzył odmienną strukturę „estetyczną" — do kina nie idzie się, aby zobaczyć *sztukę*, ale — artystkę lub artystę. W filmie głównym elementem jest aktor, — ujęcie zaś fabuły, podejście, problem — to są rzeczy zgoła niepotrzebne. Nie ma w filmie tej wspaniałej harmonii czynników artystycznych, jaką się obserwuje w teatrze, gdzie nie istnieje podejście do rzeczy bez aktora, problem bez reżysera, ujęcie fabuły bez autora. Wszystkie te rzeczy splatają się nierozerwalnie i tworzą — widowisko; wówczas zaś „dochodzi do głosu" jeden z niemniej ważnych czynników — widz. Czy w filmie obchodzi nas coś scenarzysta, a nawet reżyser? Bardzo mało. Obchodzi nas Danielle Darieux — i to tylko jako piękność; albo Tyrone Powell — tylko jako naiwny amant. Aha, i jeszcze coś: ważne jest dla nas także, kto ten film — „wyprodukował". Produkcja! — cóż za piękny termin w odniesieniu do Sztuki! Fabryka... I jeszcze — rynek filmowy. Rynek!

— Nie, nie łudźcie się Państwo: tego w teatrze nigdy nie będzie. Tradycje teatru są zbyt stare i szacowne, przechodziły koleje rozmaite, ale w tej dziedzinie nie będzie miejsca wyłącznie na takie rzeczy, jak „produkcja", „rynek", haussa, baissa...

Dlatego właśnie teatr jest ignorowany. Ale nie: małe sprostowanie — teatr jest ignorowany, ale tylko we Lwowie. Mimo to, że stoi na poziomie prawdziwego, nowoczesnego teatru.

Mimo to...

---

niach Orzeszkowej wielu Żydów wyzyskiwaczy, oszustów, lichwiarzy. Widać, że Orzeszkowa odczuwała dotkliwie rzeczywistość żydowską i nie wahała się przedstawiać pobudek panującego antysemityzmu, choć zarazem Żydom stawiała wzory idealne, rzadko możliwe do urzeczywistnienia.

W podobny sposób odnosiła się i do rodaków — piętnowała wyzyskiwaczy i samolubów, a zarazem nie bez przesady kreśliła postacie ludzi zacnych. Ta jej postawa moralna, wewnętrzna potrzeba oceny ludzkich postępków, tłumiła często artyzm, ale zwiększała znaczenie społeczne.

Sienkiewicz jako artysta wyższej miary, surowo osądza opowiadania „Z różnych sfer" Orzeszkowej (Listy Orzeszkowej I, 470). „Ludzie Orzeszkowej są istotnie dorabiani do tendencji, idei, przekonań. Postacie te chodzą, rozprawiają, kłócą się, żenią, umierają, w miarę, jak im autorka każe, ale cech życia indywidualnego brak im najczęściej — autorce proces właściwego wcielania przychodzi z wielką trudnością". Jednak nawet Sienkiewicz uznaje, że pan Graba, Eli Makower i Meir Ezofowicz są powieści dobre. Przy tak ogromnej twórczości, jaką Orzeszkowa rozwinęła w ciągu prawie pół wieku, nieuchronne są pewne nierówności, wynikające z różnic usposobienia i nastroju.

Ale na ogół poziom artystyczny Orzeszkowej, choć jest ona społeczniczką i publicystką, jak Prus, pozostaje bardzo wysoki i daje nam wierny obraz epoki i dzielnicy, w której Orzeszkowa swe życie strawiła. Pod względem staranności stylu i plastycznego przedstawienia szczegółów rzadko została prześcignięta przez późniejsze autorki, a nie miała żadnej sobie równej poprzedniczki. Wyrosła ona samorzutnie i utorowała drogę licznym późniejszym od [illegible] pisarkom.

„Portrety" J. St. Bystronia

Prof. Bystroń, autor „Dziejów kultury polskiej", „Przysłów polskich" i tuzina innych grubych tomów, pracuje jak maszyna parowa. Obecnie przygotowuje Bystroń odrazu kilka nowych książek, a wśród nich dzieło pt. „Literaci i grafomani z czasów Królestwa Kongresowego", które ukaże się w cyklu „Portretów", wydawanych przez Książnicę-Atlas. O tej książce prof. Bystroń udzielił przedstawicielowi Polskiej Informacji Literackiej wywiadu, który cytujemy w wyjątkach:

Większość moich bohaterów jest już dziś pyłem zapomnienia, choć swego czasu głośno było o nich w całym kraju. Na pierwszy ogień poszedł dostojny starzec, gorący patriota, europejczyk w każdym calu — Jan Ursyn Niemcewicz. Drugą postacią jest Stanisław Kostka Potocki, minister oświecenia za Królestwa Kongresowego, człowiek wybitny, inteligentny, wielce zasłużony dla naszego szkolnictwa. Potocki był autorem szeregu prac z zakresu teorii sztuki, stylu i w tych sprawach uchodził za autorytet. Poza tym zajmował się publicystyką satyryczną. Powszechnie znany jest jego pamflet antyklerykalny pt. „Podróż do Ciemnogrodu", jak również jego zacięte polemiki z ojcami duchownymi, które w rezultacie doprowadziły go do utraty teki ministra. Potocki był reprezentantem liberalnego oświecenia i niewątpliwie wywarł silny wpływ na umysłowość współczesnych.

Trzecim portretem będzie stary Kajetan Koźmian, wróg nieprzejednany Mickiewicza i romantyków. Dostojny ten pan, który trząsł życiem literackim kraju, był w rzeczywistości nudnym i mało dowcipnym człowiekiem. Kompanem jego był następny mój bohater — Ludwik Osiński, dyrektor teatru i profesor literatury powszechnej na Uniwersytecie warszawskim. Był to człowiek inteligentny, dowcipny, niebywały kawalarz, choć beznadziejny klasyk. Wykłady jego na uniwersytecie cieszyły się wielką frekwencją, przyjeżdżały panie z towarzystwa i cała śmietanka, by posłuchać oratora. Trzeba mu przyznać, że był zręczny i dowcipny. Ciekawą postacią tych czasów był Franciszek Morawski. Generał Wojsk Polskich, niezwykle inteligentny i dowcipny, był pod każdym względem wartościowym człowiekiem. Ale literaturą raczej się bawił, choć solidne rzeczy robił. Był bardzo popularną i sympatyczną postacią. Nawet romantycy poważali go, bo mniej im dokuczał. Nie uznawał ich wprawdzie, ale nie potępiał.

Zupełnie odmienną postacią — ciągnie dalej profesor Bystroń — jest mój szósty portret — Aleksander Chodkiewicz. Magnat z Wołynia, właściciel Młynowa, słynnego z bezcennych zbiorów i własnego teatru, generał Wojsk Polskich, człowiek towarzyski i niezrównany causeur, był pierwszym polskim litografem. Miał własną litografię i sam odbijał. Poza tym zajmował się chemią, wydał nawet słynny kiedyś podręcznik do nauki chemii, sześć tomów, oraz wykładał na uniwersytecie. Ale na tym nie koniec. Pisywał jeszcze dramaty, smętne wprawdzie, ale zupełnie w guście epoki. Były to pseudoklasyczne piły, choć napewno nie gorsze od innych, jakimi naonczas karmiono publiczność. Nie miał jednak szczęścia do Koźmiana i Osińskiego, którzy go potępiali. Jego słynne zbiory w Młynowie rozgrabiono w czasie wojny, a w Warszawie na rogu Kapitulnej i Miodowej stoi jeszcze dziś jego pałacyk.

Niezwykle ciekawym pisarzem, prekursorem polskiej humoreski był zapomniany dziś niesłusznie — Ferdynand Chotomski. Pisarz bystry, dowcipny, autor wielu opowiadań, humoresek, parodyj, trawestacyj; były to rzeczy dobre i zręczne w pomyśle i ujęciu. Bardzo popularne były jego dramaty komiczne, które z powodzeniem i dziś można przeczytać. On jest właśnie autorem słynnej polskiej trawestacji „Eneidy", bardzo zabawnej i dowcipnej, którą bez obawy można polecić młodzieży. Życie Chotomskiego było bardzo urozmaicone. Pracował w administracji szkolnej. W czasie powstania listopadowego był pułkownikiem. Po wojnie emigrował do Francji, gdzie był lekarzem. Następnie zaciągnął się w randze pułkownika do armij włoskiej. Dopiero na starość powrócił do ojczyzny i tu umarł.

Ostatnim z moich literatów jest Ignacy Humnicki, pisarz jakbyśmy dziś powiedzieli „młodzieżowy". Studia ukończył w Krakowie i tam wystawił pierwszą swoją sztukę — bez powodzenia. Przeniósł się do stolicy i tu wystawił dwa dramaty: „Żółkiewski" oraz „Edypa". Były to sztuki pseudoklasyczne, poprawne, niegorsze od innych, ówcześnie wystawianych. Humnicki cieszył się popularnością zwłaszcza u młodzieży, gdyż uchodził za radykała. Aureoli dodawało mu to, że był tępiony przez W. Ks. Konstantego. Ale krótko zajmował się literaturą. Stała się mu ona odskocznią do kariery życiowej. Otrzymał posadę dyrektora banku, bogato się ożenił, osiadł na roli i pisał pamiętniki. Nie mają one jednak specjalnej wartości.

A teraz przechodzę do grafomanów, którzy w tej epoce zażywali wielkiej sławy, co nie przynosi specjalnego zaszczytu ówczesnej krytyce i publiczności. Najwięcej uznania miał słynny grafoman Marcin Molski, pułkownik Wojsk Kościuszkowskich, na emeryturze. Człowiek ten pisywał po całych dniach i nocach. Wiersze imieninowe, okolicznościowe, pseudopatriotyczne i Bóg wie jeszcze jakie. Oczywiście były to okropne rzeczy, bez jakiejkolwiek wartości. A jednak uchodził za dobrego poetę i brano go zupełnie na serio. Nawet sam Brodziński go wychwalał.

Innym zupełnie typem grafomana był Kajetan Jaxa-Marcinkowski. Człowiek o średniej kulturze i pedagogicznym wykształceniu, był w towarzystwie lubianym człowiekiem; pieczeniarzem co się zowie, zawsze nabieranym na poezje, które z miejsca recytował, ilekroć ktoś dla kawału pragnął posłyszeć jego wiersze. Oczywiście był naiwnym, ale puszył się z tej racji swego zawodu niemiłosiernie. Ale w gruncie rzeczy był poczciwcem. Drukował wiele, a bardzo popularnym był jego poemat — „Gorset" — który miał duży nakład. Żył z tego, że drukowane swe poematy sprzedawał znajomym, naciągając ich poprostu.

Wiadomości bieżące

3 kwietnia — **Niedziela**
Ryszarda
Jutro: Izydora
Wschód słońca 5·8
Zachód „ 18·12

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela, 3. IV. 12.00 IX. koncert, 3.30 „Donogoo Tonka", 7.30 „U mety".
Poniedziałek, 4. IV. 7.30 „U mety".
Wtorek, 5. IV. 7.30 „U mety".

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 3. IV. 3.30 „Byliśmy młodsi", 7.30 „Małżeństwo jakich mało".
Poniedziałek, 4. IV. 7.30 „Małżeństwo jakich mało".
Wtorek, 5. IV. 7.30 „Małżeństwo jakich mało".

KINOTEATRY:

APOLLO: „Dziewczyna szuka miłości".
ATLANTIC: „Bohater naszych czasów".
BAŁTYK: „Bohaterowie morza".
CASINO: „Pani Walewska".
CHIMERA: „Taniec szczęścia i rozpaczy".
EUROPA: „Perły korony".
GLORIA: „Skowronek" i „Bogate biedactwo".
GRAŻYNA: „Kariera".
KOPERNIK: „Szef wywiadu".
MARYSIEŃKA: „Tajemnicze promienie" i „Samotny dom".
METRO: „Ziemia błogosławiona".
MUZA: „Kiedy jesteś zakochana".
PALACE: „De-De".
PAX: „Ostatnia salwa".
RAJ: „Ubóstwiana".
RIALTO: „Nieusprawiedliwiona godzina".
STYLOWY: „Huragan" i rewia.
ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna" i „Nie miała baba kłopotu".
TON: „Walka o złote pola" i „Strzelec z Bengali".
UCIECHA: „Magiczny klucz" i rewia.

NOWY FOTOPLASTIKON T. S. L., Szajnochy 2 — Legionów 3 (oficyny): — „Ameryka": Waszington, Chicago, New-York, Wodospad Niagara itp.
FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. — „Indzie" część II. Ahmedabad, Ajmer, Udaipur, Alwar i Agra.

Program imprez turystycznych na Ziemiach Wschodnich

W związku ze zbliżającym się już letnim sezonem turystycznym — T. R. Z. W. wystąpiło już do czynników kompetentnych z propozycją zorganizowania na Ziemiach Wschodnich szeregu masowych imprez turystycznych.

Kalendarzyk imprez turystycznych na Ziemiach Wschodnich w r. 1938 przedstawia się następująco: Wiosna w Zaleszczykach w pierwszej połowie maja. Tydzień Mickiewiczowski w Nowogródku, z końcem maja. Lato na Ziemiach Wschodnich 15 czerwiec—20 wrzesień. Rocznica Kościuchnówki 3—5 lipiec. Targi Futrzańskie w Wilnie, koniec lipca. „Dni Polesia" — w Pińsku, w 2-giej połowie sierpnia. „Targi Wołyńskie" w Równem, 1-sza połowa września. „Winobranie" w Zaleszczykach w 2-giej połowie września. Zaduszki na Rossie 30 października—2 listopada. Sporty zimowe na Wileńszczyźnie, w okresie szkolnych feryj, Bożego Narodzenia.

Ta ostatnia impreza, jak również „Wiosna w Zaleszczykach" oraz „Tydzień Mickiewiczowski" byłyby przeprowadzone po raz pierwszy.

Dodatkowe pociągi w okresie świątecznym

Dyr. Okr. Kolei Państw. we Lwowie zawiadamia, że w związku ze wzmożonym przejazdem w okresie świąt Wielkiej Nocy będą uruchomione pociągi dodatkowe:

Pociąg osobowy Nr. 29 A (Katowice odj. 21.31 Lwów przyj. 5.55), z Katowic 12, 13, 14, 15, 19 i 20 bm.. Pociąg osobowy Nr. 30 A (Lwów odj. 22.10, Katowice przyj. 8.09), ze Lwowa dnia 12, 13, 14, 15, 19 i 20 bm. Pociąg pośpieszny Nr. 101 B (Warszawa Główna odj. 23.25, Lwów przyj. 7.39), z Warszawy 15 bm. Pociąg osobowy Nr. 9913 (Warszawa Główna odj. 21.30, Lwów przyj. 6.05) z Warszawy dnia 12, 13, 14 bm. Pociąg osobowy Nr. 9913 (Warszawa Główna odj. 21.30, Lwów przyj. 6.05, odj. 7.15, Worochta przyj. 12.18) z Warszawy 15 bm. Pociąg osobowy Nr 9914 (Lwów odj. 21.35, Warszawa Gdańska przyj. 6.40) ze Lwowa dnia 13, 14, 15 i 20 bm. Pociąg osobowy Nr. 9914 (Worochta odj. 16.46, Lwów przyj. 21.16, odj. 21.35, Warszawa Gdańska przyj. 6.40), z Worochty 19 bm.

Celem uniknięcia przepełnienia pociągów będą wydawane miejscówki przy pociągach wyjeżdżających z Warszawy. Ponadto podróżni, jadący przez Warszawę powinni wykupywać bilety do stacyj przeznaczenia, a nie do Warszawy, gdzie nabywanie biletów na dalszą jazdę będzie niemożliwe.

Szczegółowy rozkład jazdy pociągów dodatkowych i nadzwyczajnych uruchomionych w okresie świąt Wielkiej Nocy będzie ogłoszony oddzielnymi afiszami kolorowymi.

POCIĄG PRZYŚPIESZONY ZE LWOWA DO KRAKOWA I GDYNI

Z dniem 15 maja uruchomiony będzie nowy pociąg osobowy przyśpieszony ze Lwowa do Krakowa, który odchodzić będzie ze Lwowa o 17.25, przyjazd do Krakowa o 22.58. Powrót z Krakowa o 6.36, przyjazd do Lwowa godz. 12.30. Pociąg ten zatrzymywać się będzie tylko na większych stacjach.

Z dniem 15 maja b. r. uruchomiony będzie nowy pociąg osobowy przyśpieszony ze Lwowa do Gdyni przez Łódź. Pociąg ten odchodzić będzie ze Lwowa o 19.05, przyjazd do Gdyni o godz. 17.05 i z powrotem, odj. Gdynia 13.14, przyjazd do Lwowa 10.28. Pociąg ten będzie mieć bezpośredni wagon do Poznania.

Mimochodem

Galimatjasiki odgryzają się

Najpierw kilka słów wyjaśnienia: co to są galimatjasiki? Gatunek obywatela polskiego, któremu się zdaje, że ma swoje własne i do tego narodowe przekonania, w rzeczywistości zaś szuka natchnienia u obcych, skrzętnie broniąc się przed zrozumieniem własnej polskiej rzeczywistości. Odprawiają nabożeństwa po kolei do Mussoliniego, Primo de Rivery, Hitlera, pułk. de la Roque, gen. Franca a ostatnio do portugalczyka Salazara (aktualnie Stronnictwo Narodowe zachwyca się Portugalią). Trochę faszyści, trochę liberały, trochę dmowszczyki, trochę sikorszczyki, czasem hitlerowcy, niekiedy demokraci — jednym słowem narodowe galimatjasiki. Ten niezwykły gatunek „narodowców" zamieszkuje rezerwat na stokach lwowskiej cytadeli.

Aha! jeszcze jedna charakterystyczna cecha tego gatunku. Jako judeocentryści nie lubią organizacji z jednym Żydem, natomiast dobrze się czują w organizacjach gdzie jest 60% Żydów. Ten rys ich charakterów wynika ze skłonności do rozkoszowania się widokiem ghetta, jako że sami chcieliby z Polski zrobić endeckie ghetto.

Po tych wstępnych wyjaśnieniach przechodzimy do rzeczy. Oburzyli się na nas, żeśmy im wypomnieli współpracę z lwowskim kahałem alias z „syndykatem dziennikarzy". Odgryźli się jak podwórzowe kundle, no bo nic innego im nie pozostawało, jedną rzecz potwierdzili, że syndykat lwowskich aklamantów ma nowe przesilenie i nie wie jak zgryźć teraz ten twardy orzech — przepraszam nie orzech, a Wein-stock.

CUDZA WŁASNOŚĆ ZAATAKOWANA

(a) Nieznany kieszokowiec skradł wczoraj w wozie tramwajowym linii „2" Izraelowi Neuthalerowi kwotę 460 zł. — W związku z systematycznymi kradzieżami wyrobów cukierniczych wartości 600 zł. w pracowni firmy L. Zalewskiego przy ul. Zimorowicza 14, dochodzenia policyjne wykazały, iż kradzieży tych dopuszczali się pracownicy firmy Piotr Stojanowski i Franciszek Gorozdowski oraz dozorca tej realności Michał Fedyński.

AWANTURNIK ZE SYGNIÓWKI

(a) Do aresztów policyjnych odstawiony został wczoraj Roman Dudziński, zamieszkały w Sygniówce, za nieopisane awantury, jakie w stanie pijanym wywoływał w pasażu Mikolascha.

TEATR

— TEATR WIELKI. Dziś o 12-tej ostatni w okresie przedświątecznym IX. koncert symfoniczny z udziałem Pol. Tow. śpiewaczego „Echo-Macierz" pod dyr. J. Kolaczkowskiego. Ceny od gr. 35 do zł. 3.90. Ważne abon. — O 3.30 po cenach zniżonych „Donogoo Tonka" w świetnym wykonaniu całego zespołu z Machalskim, Madalińskim i Szymańskim w czołowych rolach, w inscenizacji i reżyserii J. Warneckiego. Abon. 15. O 7.30 powtórzenie wystawionej z niezwykłym pietyzmem i przyjętym przez całą lwowską prasę z najwyższymi pochwałami genialnego dzieła Karola Huberta Rostworowskiego „U mety", w znakomitym wykonaniu wszystkich ról z Ankwicz-Szyjkowską, Zbierzowską, Zielińską, Machalskim, Madalińskim i Szyndlerem na czele, w wspaniałej realizacji scenicznej wybitnego reżysera K. Borowskiego, w pięknej oprawie dekoracyjnej M. Różańskiego. Abon. 17.

— TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś o 3.30 po cenach zniżonych po raz ostatni „Byliśmy młodsi" w premierowym wykonaniu z niezrównanymi odtwórcami kabaretowego programu: Ankwicz-Szyjkowską, Borowym i Solarskim. Abon. 16. O 7.30 powtórzenie uroczej komedii Fodora „Małżeństwo jakich mało" w świetnym wykonaniu zespołu premierowego: Mazarekówna, Paszkowska, Kruszelnicka, Guttner, Kalinowski, Szymański, Szletyński, Lewicki, Przystawski i inni. Abon. 18.

— „ROSE-MARIE", światowej sławy operetka Frimmla będzie najbliższą muzyczną premierą, z którą wystąpi Teatr Wielki w końcu przyszłego tygodnia. Operetka „Rose-Marie" znajduje się w pełnych próbach zespoł., w reż. opracowaniu F. Kuligowskiego, w muzycznym J. Munda, w obsadzie: Ankwicz - Szyjkowska, Bielicka, Kaupe (partia tytułowa), Stadnikówna, Borowy, Kuligowski, Mierzejewski, Nieprzewski, Szalawski, Więckowski, Zintel. Strona choreograficzna w zwiększonym zespole baletowym w opracowaniu znanego baletmistrza Paplińskiego, który wraz z swoją partnerką uroczą primaballeriną Milą Kołpikówną weźmie udział w popisach solowych. Bogata, pełna efektownych pomysłów oprawa dekoracyjno-kostiumowa M. Różańskiego. „Rose-Marie" dzięki swym świetnym walorom muzycznym i scenicznym zapowiada się rewelacyjnie.

— TOW. PRZYJACIÓŁ MUZYKI WE LWOWIE 6 bm. w Teatrze Rozm. daje wieczór pieśni i utworów instrumentalnych genialnego kompozytora Jana Brahmsa w wyk. Darii Bandrowskiej (śpiew), Marii Marco (skrzypce) i dra Edw. Steinbergera (fortepian). — Słowo wstępne wygłosi dr. Zofia Lissa.

— KONCERT DORY KALINÓWNY zapowiedziany na 5. bm. obudził w licznych sferach wielbicieli tej świetnej artystki duże zainteresowanie. Artystka przygotowała nowy program z utworów Hemara, Kestnera, Słonimskiego, Tuwima i innych, oraz szereg piosenek regionalnych i motywów marokańskich. Akompaniuje dr. H. Guensberg. Kalinówna w ostatnich miesiącach odbyła duże tournee we Francji, gdzie zdobyła pełne uznanie jako pierwszorzędna odtwórczyni scen charakterystycznych i piosenek. Prasa paryska zalicza Kalinównę do gwiazd tej miary, jak Lucja Boyer, Charle Chapline.

RADIO

— T. S. L. RADIOFONIZUJE ŚWIETLICE. Jedną z przodujących organizacyj w akcji radiofonizowania świetlic jest T. S. L., które może wykazać się poważnymi sukcesami. T. S. L. ustaliło w swej praktyce metodę, która polega na tym, że połowę kosztu aparatu radiowego dla świetlicy pokrywa zarząd T. S. L., drugą zaś świetlica. Przy pomocy Polskiego Radia, funduszów zarządu T. S. L. oraz imprez urządzanych przez poszczególne koła T. S. L. zradiofonizowano dotychczas powyżej 450 świetlic w południowej Polsce.

— „REQUIEM" CHERUBINIEGO. 3 b. m. o 12.03 transmitują wszystkie polskie rozgłośnie ze Lwowa koncert, w ramach którego wykonana zostanie „Msza Żałobna" Cherubiniego d-moll, skomponowana na zamówienie króla francuskiego Ludwika XVIII. dla uczczenia pamięci jego brata, zamordowanego w czasie rewolucji. „Requiem" wykona orkiestra Filharmonii lwowskiej i chór męski pod dyr. Kołaczkowskiego.

Poza tym niedziela przyniesie inne jeszcze koncerty muzyki poważnej. O 19.35 płyty „słynnych wirtuozów" — Mac Cormacka i G. Kulenkampfa. O 22 duety Moniuszki w wyk. Anieli Szlemińskiej i T. Nolier-Mazurkiewiczowej i wreszcie o 22.20 recital fortepianowy J. Turczyńskiego.

— MECZ PIŁKARSKI POLSKA-JUGOSŁAWIA. W niedzielę, 3 bm. o 16.45 transmituje Polskie Radio z Belgradu zakończenie Międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska-Jugosławia o mistrzostwo świata. — Mecz ten jest jedną z najciekawszych tegorocznych imprez sportowych i audycja zainteresuje z pewnością licznych zwolenników sportu piłkarskiego.

— „TRAVIATA" VERDIEGO. 3. bm. o 10.30 P. R. nadaje jedną z najpopularniejszych oper Verdiego — „Traviatę". Usłyszymy ją w skrócie przystosowanym do celów mikrofonowych w nagraniu płytowym zespołu „Scali" mediolańskiej. Audycję omówi W. Junosza-Dąbrowski.

ODCZYTY I WYSTAWY

— KASYNO I KOŁO LIT.-ART. 7 bm. o 19.30 T. Parnicki wygłosi odczyt p. t.: „Czy „nowa kobieta" zdobyła powieść europejską XX-go wieku". Bilety od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha.

— W ZW. PRACY OBYW. KOBIET, pl. Akademicki l. 2, II. p. odbędzie się 4 bm. o 18-tej dla członkiń i wprowadzonych gości odczyt p. Zagrodzkiego pt. „Polacy w Niemczech i Niemcy w Polsce".

— OTWARCIE WYSTAWY FOTOGRAFII PRZYRODNICZEJ I MYŚLIWSKIEJ Wł. Puchalskiego odbędzie się 3-go bm. o 12-tej w Muzeum Przemysłowym przy ul. Hetmańskiej 20. Wystawa otwarta codziennie od 9—14 i od 15.30 do 18-tej.

ZEBRANIA

— 13 PLENARNE ZEBRANIE Izby Przemysłowo-Hndlowej we Lwowie odbędzie się 7 bm. o 17-tej w sali posiedzeń plenarnych Izby (Akademicka 17).

— POLSKI ZWIĄZEK ENTOMOLOGICZNY. III-cie zebranie miesięczne odbędzie się 4 bm. o 18-tej w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku referaty: prof. J. Jarosiewicz: Przyczynek do fauny motyli Podola; W Łazorko: Uwagi o faunie koleopterologicznej Zborowa; A. Starczewski: Nieznany wypadek zmienności u motyla. Goście mile widziani.

— KOŚCIUSZKOWCY! 3-go bm. o 11 odbędzie się zebranie w sprawie uruchomienia Tow. im. Kościuszki, w sali Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół" w Parku Kościuszki we Lwowie. Na zebranie to zaprasza się wszystkich b. członków Towarzystwa i Drużyny Kościuszkowskiej z roku 1914.

— WALNE ZEBRANIE Rodziny Kolejowej odbędzie się [illegible] bm. o 17 w sali Teatru K. P. W. przy Alei Focha.

— WALNE ZGROMADZENIE Adwokatów Polskich Oddz. we Lwowie odbędzie się 9 bm. o 18.30 w lokalu Z. A. P., Zimorowicza 5. Na porządku dziennym sprawozdanie za rok 1937 i wybory władz Oddziału na rok 1938. W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o 19-tej.

— ZW. DYPL. ABS. W. S. H. Z. we Lwowie zawiadamia, że Walne Zebranie członków Związku odbędzie się [illegible] bm. o 18.30 w lokalu własnym przy ul. Bourlarda 5, II. p.

— WALNE ZGROMADZENIE TOW. „STRAŻ MOGIŁ POLSKICH BOHATERÓW" WE LWOWIE odbędzie się 8-go bm. o 18-tej w ratuszu, I. p., sala posiedzeń. W razie braku kompletu odbędzie się o 18.30. Porządek dzienny: Zagajenie, odczytanie protokołu i sprawozdanie z czynności w roku ub., sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej, wybory, wnioski i zapytania. Straż Mogił Polskich Bohaterów zaprasza wszystkich członków do udziału w powyższym zgromadzeniu.

RÓŻNE

— REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE w Bazylice Metropolitalnej obrz. łać. we Lwowie rozpoczynają się 4 bm. o 7 wiecz. i trwać bdą do 9 bm. włącznie. Nauki rekolekcyjne wygłaszane będą codziennie o 7 wiecz. po nauce błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Spowiedź rekolekcyjna w sobotę od 6 rano. Popołudniu od 3 do 10-tej. Generalna Komunia św. w Niedzielę Palmową w czasie Mszy św. o 7.30 rano.

— DOWÓDCA PUŁKU PIECHOTY „ODSIECZY LWOWA" wzywa wszystkich „Dziewiętnastaków" do wzięcia udziału w zjeździe z okazji dwudziestolecia pułku, przypadającego dnia 31 maja i 1 czerwca 1938 r. we Lwowie. Oficerowie, podoficerowie i strzelcy, którzy chcą wziąć udział w zjeździe „Dziewiętnastaków" zgłoszą swe adresy: Lwów, Pułk piechoty „Odsieczy Lwowa" do dnia 15 kwietnia 1938.

— KIEROWNICTWO ZAKŁADU GŁUCHONIEMYCH we Lwowie zawiadamia, że z dniem 1 czerwca br. zostanie otwarty we Lwowie Dom Wychowawczy z internatem dla dzieci upośledzonych (afazja, głuchoniemota, umysłowe upośledzenie, epilepsja) do lat 18 pod kier. odpowiednio wykwalifikowanych sił pedagogicznych i lekarzy specjalistów. Całkowite utrzymanie wraz z wychowaniem wynosi miesię[illegible] dziela kierownictwo Zakładu Głuchoniemych we Lwowie, ul. Łyczakowska 35.

— STOW. „OPIEKA POLSKA NAD RODAKAMI NA OBCZYŹNIE" składa na ręce Wp. kap. Usarza serdeczne podziękowanie — Komendzie Obwodowej Harcerzy we Lwowie za współpracę przy urządzaniu zbiórki książek po mieście dla naszych Rodaków na Obczyźnie. Również tą drogą dziękuje wszystkim Ofiarodawcom za dary w książkach, pismach i broszurach. Jeżeli ze względów technicznych zbiórka ominęła jakieś domy, gdzie są jeszcze chętni Ofiarodawcy, prosimy łaskawie nadsyłać książki do lokalu „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie", ul. Wiśniowieckich 4, III. p., m. 33, lub zgłaszać telefonicznie od 9—13 na nr. telef. [illegible]05.74 m/24.

— OSTRE STRZELANIE NA ZAMARSTYNOWIE. W dniach 1, 2, 4, 6, 7, 9, 11, [illegible], 20, 21, 23, 25, 27, 28 i 30 IV. b. r. odbywać się będą na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych połączone z ostrym strzelaniem. Strefa zagrożona pociskami, której przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia, obsadzona będzie posterunkami ochronnymi, do zarządzeń których winni stosować się bezwzględnie wszyscy przechodzący.

— ZMARLI WE LWOWIE. Maria Titzowa l. 77. Łucja Śmiałowska l. 56. Józef Stark l. 54. Edmund Bardowski l. 45. Maria Wuczkowska l. 70. Ks. Wawrzyniec Kądzielewicz l. 69. Stefania Strożakówna l. 16. Maria Metzger l. 64. Maria Calak l. 66 Sani Arnold l. 69. Chaja Geller l. 65. Benjamin Nagler l. 60. Estera Fischer l. 63. Ewa Birnbaum l. 58. Ozjasz Henstreit l. 26. Jakób Fritz l. 76.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH. Od dnia 27 marca do dnia 2 kwietnia mają następujące aptеki dyżury nocne i niedzielne:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Margulicsa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Najwyższi przedstawiciele władz czynni w zbiórce

Udział czynny w zbiórce Pomocy Zimowej biorą: wojewoda lwowski dr Alfred Biłyk, prezydium Zarządu Miejskiego, dow. O. K. gen. Langner, prezes Sądu Apel. St. Dembicki, dyr. Izby Skarb. Kucharski, kurator O. S. dr Kupczyński, dyr. Poczt Moszoro, dyr. P. K. P. Grosser, star. gr. Porembalski, dyr. Ubezp. Społ. Świderski, dyr. Banku Polsk. Blaha, dyr. Banku Gosp. Kraj., prez. Izby Roln. Papara, dyr. Izby Przem. Handl. dr Jasiński, dyr. Dadia Petry, dyr. Szpitala powsz. dr Pohorecki, dyrektorzy miejskich zakładów przemysłowych, prywatnych instytucyj finansowych, dyr. Woj. Funduszu Pracy Wochanka i w. in.

PIERWSZA PEŁNA PUSZKA

Dobry początek sobotniej i niedzielnej zbiórki na Pomoc Zimową stanowi pierwsza zapełniona puszka. Zwrócił ją dyrektor „Galicji" p. Goldhammer, z zebraną wewnątrz kwotą 50.40 złotych.

BILETY NA ZAWODY „CZARNYCH

Klub Sportowy „Czarni" ofiarował Miejskiemu Ob. Komitetowi Zimowej Pomocy Bezrob. 200 biletów na zawody w piłce nożnej o mistrzostwo Ligi Okr., które odbędą się 3 bm. o g. 15 na boisku „Czarnych" między drużyną tegoż klubu a Rob. Klubem Sportowym. Bilety zostaną rozdane jako premie zbiórkowe po cenie 50 gr

Zdarzenia i wypadki

Pierwsza burza wiosenna

(a) Dzień wczorajszy najzupełniej odpowiadał staropolskiemu przysłowiu: „Kwiecień-plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata". Zmieniały się raz po raz w dniu wczorajszym atmosferyczne obrazki, raz tkane pękiem promieni słonecznych, to znów zalewane potokami deszczu i śniegu i smagane silnym wichrem — pokrywały się z powyższym przy słowiem najdokładniej.

W godzinach przedpołudniowych przeważnie zaznaczała się słotna aura, zimna i przenikliwa, o południowej porze zerwała się pierwsza wiosenna burza, padło kilka piorunów i wiatr powstał tak silny, iż w takim nasileniu nie oglądano go od dłuższego czasu. Wśród straganów rynkowych wyrządzał istne spustoszenie, padały daszki straganów i stragany same, towary pogrążały się w bajorach wodnych, wielu przekupniów zwinęło swe stoiska, targ rynkowy niemal opustoszał.

W godzinie popołudniowej zerwała się burza ponownie, padał rzęsisty deszcz, w następnych jednak godzinach zaznaczyło się znaczne wypogodzenie i znów z poza chmur przeglądać poczęły promienie słoneczne.

Starzy ludzie z grzmotem w kwietniu wiązali przysłowie:

„Grzmot w kwietniu dobra nowina,
 już szron roślin nie pościna".

ZAMACH SAMOBÓJCZY CZELADNIKA KOMINIARSKIEGO

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 10-tej wieczorem w szynku Ferbera przy ul. Kopernika 32, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, Zdzisław Grel, czeladnik kominiarski (ul. Pełczyńska 32). Zawezwany lekarz dzielnicowy polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Powodu targnięcia się na życie nie zdołano na razie ustalić.

WSTRZĄSAJĄCY WYPADEK W MŁYNIE

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 2-giej po południu w młynie. Jedlina przy ul. Janowskiej 115, nieszczęśliwemu wypadkowi uległ Antoni Zieliński (ul. Wigury 45), robotnik, zajęty przy cyrkularce, który skutkiem własnej nieostrożności doznał odcięcia dwu palców u jednej nogi, oraz pięty u drugiej. Przewieziony został do szpitala U. S. przy ul. Kurkowej.

WYPADKI Z DNIA

(a) Burza, która przesunęła się w dniu wczorajszym nad Lwowem w godzinach południowych, wywołała zwłaszcza na peryferiach miasta niemałe spustoszenia. W kilkunastu miejscach zawaliły się parkany, w kilku notowano zawalenie się starych bud i komórek, w jednym wypadku usunął się dach drewniany.

Na ul. Kurkowej l. 5, pod wpływem huraganowego wiatru zawalił się mostek nad pozostającym w budowie kanałem. W krytycznym momencie przechodziła obok ociemniała 70-letnia Maria Socha, która wpadła do głębokiego na kilka metrów kanały i doznała dość ciężkich obrażeń. Dopiero przy pomocy straży pożarnej zdołano wydobyć Sodochę, którą przewieziono do szpitala powszechnego.

Przy ul. Janowskiej l. 134 z powodu silnego wiatru runął mur skutkiem czego doznali obrażeń dwaj przechodnie, Kocylak i Ochowicz, których przewieziono do szpitala powszechnego.

Na ul. Hetmańskiej l. 12 spadła dachówka, która ugodziła 24-letniego studenta Taedusza Wilkosiewicza w głowę. Perwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe.

NAGŁY ZGON W ŁAŹNI

(a) W łaźni przy ul. Kotlarskiej, nagle zmarła wczoraj przed południem Ewa Niedobaz, licząca 60 lat, zamieszkała w Podliskach, w powiecie lwowskim. Zawezwany lekarz dzielnicowy stwierdził śmierć skutkiem udaru serca i polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

WYPADEK W KUŹNI

(a) Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Wyspy, w powiecie rohatyńskim, Grzegorza Kujyszyna, który w swej kuźni doznał ciężkiego poparzenia twarzy prochem strzelniczym.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Łastowiecki Józef, wł. dóbr — mająt. Hadle. Rudziński Stefan, profesor — Warszawa. Naaf Karol, przemysł. — Berlin. Janicz-Kłobut Czesław, dziennikarz — Warszawa. Newolin-Lipińskaja Danilla, artystka — Bukareszt. Lajtai Walter, artysta Budapeszt. Rozkoszyna Olimpia, przedst. fabr. kosm. — Warszawa. Śmiałowski Tadeusz, wł. dóbr — Słupiec. Skrutkowski Edward, inżynier — Łódź. Cywiński Janusz, wł. dóbr — Płotycz. Tepper Jan, dziennikarz — Strazów. Śmiałowski Michał, inżynier — Warszawa. Gregorowicz Henryk, insp. — Poznań. Bieroński Kazimierz, przedst. handl. — Warszawa. Dr Kimmelman Seweryn, adwokat — Czortków. Muszyńska Stefania, żona starosty — Stanisławów. Ciombrowski Tadeusz, przem. — Poznań. Salrow Anna, żona adwokata — Stanisławów. Szydłowski Jan, inż. — Warszawa. Bromierowa Irena, urzędniczka — Kraków. Kołodziej Władysław, inż. — Sandomierz. Strusiewicz Helena, żona adwokata — Złoczów. Mogilnicka Zofia, żona adwokata — Kołomyja. Nowodworska Helena, żona adwokata — Kołomyja. Zasztowt Kazimierz, urzędn. — Warszawa. Jungermn Szaloma, przemysł. — Krosno. Stier Karol, inżynier — Gdańsk. Zifferowa Henryka, żona adwokata — Stanisławów.

Ze srebrnego ekranu

„Bohater naszych czasów"

(„ATLANTIC")

Errol Flynn zadebiutował tym razem w komedii i — trzeba przyznać — z pełnym powodzeniem. Jest nieco awanturniczym, ale czarującym amantem.

Wesoła komedia, wyreżyserowana przez Michaela Kurtiza, twórcy wielkich filmów z Errolem Flynnem („Kapitan Blood", „Szarża lekkiej brygady"), zrobiona jest bardzo zręcznie. Ma wartkie tempo, interesującą akcję, dużo dowcipu i doskonałą obsadę. Efekty czysto filmowe, jak brawurowy pościg motocykli policyjnych za autem, uwożącym zakochaną parę, po karkołomnych wertepach przez „morze i lądy", łamanie wszelkich barier po drodze — to wszystko wykonane jest imponująco dobrze. Oto jest to, co się specjalnie podoba w kinie i czego nie możemy oglądać na scenie.

Joan Blondell, bardzo miła w roli dziewczyny, wprowadzającej w świat rozpieszczonego gagatka. May Robson i Everett Horton tworzą znakomitą parę komików. (O.)

Z Tow. Przyjaciół Muzyki

Towarzystwo Przyjaciół Muzyki urządza w niedzielę 3 bm. o godz. 11-tej w południe w sali Towarzystwa Muzycznego, Chorążczyzny 7, II Koncert Popularny. W programie utwory Stanisława Moniuszki w wykonaniu pp. Cecyli Otto, St. Rusockiego i Chóru pod dyrekcją prof. Kozietulskiego. Wstęp 20 gr. bez garderoby.

Doskonali wykonawcy i staranny dobór repertuaru zapewniają wysoce artystyczny poziom tej popularnej imprezy. Niskie ceny umożliwią wszystkim skorzystanie z niej.

WYCIECZKA DO WARSZAWY

L. P. T. organizuje 9 kwietnia br. dwudniową krajoznawczą wycieczkę pociągiem popularnym ze Stanisławowa przez Lwów do Warszawy. Odjazd ze Stanisławowa 9 kwietnia o 19.10, odjazd ze Lwowa 9 kwietnia o 21.35, odjazd z Warszawy 11 kwietnia o 21.30. Koszt przejazdu w obie strony wraz z opłatą za przewodnika w Warszawie wynosi 17 zł. Karty kontrolne na przejazd do nabycia w Stanisławowie w biurze „Orbis", zaś we Lwowie w kasie biletowej P. K. P., Krasickich 5, oraz w biurach podróży „Orbis" i Wagons Lits Cook.



Nasze dzieci

Ośmioletni Oleś, kąpiąc się w Wiśle na Siekierkach, wyszedł z wody i siadł na ziemi. Siadł i zaczyna przeraźliwie krzyczeć.

— Co się stało temu dziecku? — pyta zaniepokojona starsza dama.

— E, nic mu się nie stało. On zawsze jest taki leniwy — wyjaśnia piastunka.

— Leniwy? A dlaczego krzyczy?

— Bo usiadł na pokrzywie i nie chce mu się wstać.

* * *

Mały Adaś ma bardzo brzydki nawyk: dłubie w nosku. Często karciła go matka:

— Nie dłub w nosku! bo będziesz miał brzuszek tak wielki, jak Karmelicka bania!

Mały Adaś bardzo brał do serca te groźby. Pewnego razu, w parku Ujazdowskim, gdzie chodził na spacer, zobaczył panią, której figurka zdradzała bliskie powiększenie się rodziny. Pani siedziała na ławce i robiła na drutach pończochę.

Adaś przyglądał się jej czas dłuższy z wielkim zajęciem. W końcu podszedł do ławki, stanął naprzeciwko i tonąc w zażywnej pani inkwizytorskie wejrzenie, powiedział:

— Ja wiem, od czego to się pani zrobiło.

Dama zarumieniła się gwałtownie.

— Pani dłubała w nosku, jak była mała — dodał Adaś surowo.

* * *

— Ciociu, tatuś spi w okularach.

— Cicho bądź!

— Pewnie chce widzieć, co mu się śni, prawda?

* * *

Pan mecenas pomaga zawsze swej córeczce w odrabianiu lekcji i jest dumny z tego, jak mówi, „powtórnego przygotowywania się do matury".

Kiedyś Jadwisia wraca ze smutną miną ze szkoły. Ojciec zapytuje:

— Czy nauczycielka poznała, że ci pomogłem w zadaniach szkolnych?

— O tak, tatusiu, ona mówi, że tyle błędów ja sama nie mogłam zrobić!

Ziarnko i Apfelbaum

— Panie Ziarnko, co słychać dziś na mieście?

— Co ma być słychać? Lepiej, niż jutro.

* * *

— Chodzi pan czasem do teatru?

— Nigdy, panie Apfelbaum.

— Dlaczego?

— Po co ja mam chodzić, kiedy mi się tam nic nie należy!

* * *

— Powiedźcie mi, Ziarnko, jak wy zapatrujecie się na awantury w Palestynie?

— Co znaczy, jak się zapatruję? Gdzie są nasi, tam muszą być awantury.

* * *

— Jak interes, panie Apfelbaum?

— Źle!

— Licytacje?

— Źle!

— Akcje?

— Źle!

— Waluta?

— Nie mów pan lepiej?

— Ny, to pomówimy o czymś wesołym. Jak sie ma pański syn, co siedzi na Pawiaku?

* * *

— Co pan robi, panie Zet?

— Świetne interesy!

— W dzisiejszych czasach?

— Tak, otworzyłem sklep z blankietami wekslowymi.

W Rosji sowieckiej

Piotr Pawłowicz idzie jedną z głównych ulic Moskwy i krzyczy:

— Precz z Sowietami!

G. P. U. aresztowało go i wsadziło na pół roku do więzienia. Gdy wypuszczono go, idąc ulicą miasta, krzyknął:

— Niech żyją Sowiety!

Zatrzymano go ponownie i zamknięto w zakładzie dla wariatów. Po pewnym czasie wypuszczono go i stamtąd. Szedł ulicą miasta i milczał, więc aresztowano go po raz trzeci:

— To milczenie jest podejrzane — powiedzieli agenci GPU — wy coś knujecie przeciwko Rosji Sowieckiej.

I Piotr Piotrowicz dostał kulą w łeb.

List od przyjaciela

Piotr i Paweł są przyjaciółmi. Piotr wyjechał do Ameryki i posyła stamtąd do przyjaciela kartkę. Kończy ją tak: „Bardzo chciałbym, abyś ty był już wreszcie tu". Ale ponieważ nie mógł zmieścić całego zdania, więc ostatnie słowa: „abyś ty był tu wreszcie" przeniósł na drugą stronę, gdzie był widok wielkiego gmachu więziennego. w Chicago.

Paweł rozgniewał się na śmierć i zerwał wszelkie stosunki z przyjacielem.

RZECZOZNAWCA

— Tatusiu, jak się mówi: le coeur czy la coeur?

— Mówi się: likier.

MATEMATYK

— Czy jesteś pewny, że Wanda jest od ciebie starsza?

— I to nawet dwa razy. Kiedy miała dwa lata, ja miałem dopiero rok.

W KAWIARNI

— Słuchaj, pożycz mi parę złotych.

— Nie mam.

— Jakto, przecież przed chwilą sam mówiłeś, że masz pieniędzy jak lodu.

— No to sprawdź, proszę, czy mam w kieszeni chociaż kawałek lodu.

PO AMERYKAŃSKU

Dwaj amerykańscy milionerzy rozmawiają o podróżach.

— Ja mogę zasnąć tylko wtedy — mówi jeden z nich — kiedy czuję pod poduszką swój portfel.

— Ja niestety nie mógłbym tak — odpowiada dumnie drugi — bo nie mogę trzymać głowę tak wysoko.

Też dobry fach

Mały Icek dostał od ojca szabelkę i czapkę wojskową. Wobec tego bawi się w żołnierza. Rodzice są zachwyceni.

— Patrz, tate — mówi p. Moszkowa do Moszka. — Ja miszle, że nasz Icek będzie generałem.

— Nu, jak chce, to niech będzie — mówi Moszek. — Generał to też dobry interes.

NAJWIĘKSZY WRÓG

W jednym z lokalów protestanckiej organizacji misyjnej wywieszono afisz.

„Staraj się, by twój największy wróg stał się twoim przyjacielem".

Na dole ktoś dopisał:

„Moim najgorszym wrogiem jest wódka".

WARTOŚCIOWA RZECZ

— Czy mogę u pani stóp złożyć ten skromny dar?

— Nie, panie! Nie przyjmuję od mężczyzn żadnych prezentów.

— Ależ to są wiersze.

— A no to co innego, bo ja sądziłam, że to coś wartościowego.

TWÓRCZOŚĆ

Edgar Wallace posługiwał się oryginalną metodą pisania kryminalnych powieści. Obmyślał jedynie ogólny plan, pozostawiając resztę pracy swym współpracownikom.

— Czytał pan już moją ostatnią powieść? — spytał Wallace jednego ze swych znajomych.

— Nie — odparł tamten — a pan?

NIEZWYKŁY KSIĘŻYC

Jest jasna i ciepła księżycowa noc. Ojciec otwiera okno i woła:

— Zosiu, co ty tam robisz w ogrodzie?

— Podziwiam księżyc, tatusiu.

— Dobrze, dziecinko! Ale jest już późno, więc powiedz swemu księżycowi, żeby już wsiadł na rower i po jechał do domu, a ty idź spać.

W BIURZE

— Panie dyrektorze, ożeniłem się i w związku z tym proszę o podwyższenie pensji.

— Bardzo mi przykro, ale nie będę mógł panu pomóc, nasze biuro nie ponosi odpowiedzialności za nieszczęśliwe wypadki w życiu pracowników.

TYLKO TYLE

— Słyszałem, że masz honorową sprawę z Kaczkowskim?

— Ależ skądże...

— Jakto, przecież dostałeś od niego po pysku.

— Nie prawda! Tylko zrzucił mnie ze schodów.

JESZCZE MĄDRZEJSZY

— Słuchaj, Stasiu — mówi ojciec. — Dlaczego ty wiecznie bijesz się z Kazikiem? Przypomnij sobie przysłowie: „Mądry głupiemu ustępuje".

— To przysłowie to ja pamiętam — odpowiada Staś — ale ja nie jestem znowu taki głupi, żeby zawsze chcieć być mądrym.

DOŚWIADCZONY GASTRONOM

W czasie obiadu żona majstra pyta czeladnika, czy mu smakuje obiad.

— Mnie tam, majstrowo, nic nigdy nie zawadzi, byłem przed tym w cyrku i łykałem szkło, to jestem do wszystkiego przyzwyczajony.

CZAR SZTUKI

Z teatru wychodzą dwa typy i dzielą się wrażeniami z tego, co widzieli.

— Świetnie grał ten aktor, prawda? Jak krzyknął: „Łapać złodzieja!" to już chciałem uciekać.

Ciekawy sąsiad

Żona spotyka męża w korytarzu i mówi mu:

— Wiesz, że nasz sąsiad nie lubi bicia w bęben.

— Z czego to wnioskujesz? Czy on coś mówił?

— Nie, nic nie mówił, tylko podarował naszemu Kazikowi scyzoryk i poradził, żeby sprawdził, co jest w środku bębna.

Jaki ojciec, taki syn

Ogrodnik przyłapał małego chłopaka przy kradzieży jabłek.

— To ty taki mały i już kradniesz? Czekaj zaprowadzę cię do ojca, to dostaniesz lanie.

— Jakto pan mnie zaprowadzi do ojca, kiedy tato jeszcze siedzą na drzewie — odpowiada chłopak.

REMONT

— Dlaczego Hala jest taka ostatnio milcząca?

— Zamknięta z powodu remontu.

— Nie rozumiem...

— Oddała swoje sztuczne zęby do naprawy.

KŁOPOTY JAROSZA

— Dokąd tak śpieszysz?

— Do jarskiej restauracji.

— Czy taki głodny jesteś?

— Nie, ale obiad mi zwiędnie.

ZE SPORTU

Dyplom honorowy dla Klubu Motorowego Związku Strzeleckiego za pracę wyszkoleniową

Praca wyszkoleniowa prowadzona na kursach samochodowych i motocyklowych przez Klub Motorowy Z. S. we Lwowie przybrała w ciągu minionego okresu zimowego szczególnie szeroki zasięg, który dobitnie świadczył o zwiększonych nastrojach motoryzacyjnych społeczeństwa lwowskiego.

Od listopada 1937 do marca 1938 r. Klub Motorowy Z S. zorganizował i przeprowadził 4-ry kursy motorowe. Pierwszy był kurs instruktorski dla 30 nauczycieli szkół średnich i zawodowych, którzy przechodzą obecnie wyszkolenie warsztatowe w Batalionie Pancernym, równolegle odbywał się kurs P. W. motorowego dla młodzieży przedpoborowej, która w ten sposób uzyska możność odbycia służby wojskowej w broni pancernej, na ukończeniu znajduje się kurs dla urzędników Koncernu Naftowego Małopolska, a obecnie odbywa się kurs dla członków Zw. Oficerów Rezerwy, na który uczęszcza 110 oficerów i podchorążych rez. Wykładowcami na kursach są członkowie Zarządu Klubu Motorowego. Wykłady odbywały się w sali wykładowej klubu, w Batalionie Pancernym, bądź też w loka[illegible] Oficerów Rezerwy.

Oży[illegible] działalność wyszkoleniowa Klubu [illegible]zia uznanie nie tylko miejscowych władz wojskowych i strzeleckich, lecz również i na terenie Warszawy. Na ostatnim walnym zjeździe delegatów Polskiego Związku Mot. pod przewodnictwem gen. Burhardt-Bukackiego Klub Mot. Z. S. we Lwowie otrzymał dyplom honorowy za działalność wyszkoleniową.

KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 11: Bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu. Start i meta na boisku Czarnych.

Godz. 15: RKS.-Czarni, mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi okręgowej, na boisku Czarnych.

Godz. 19.30: Finały eliminacyjne walk bokserskich o mistrzostwo Polski z udziałem mistrzów Wołynia, Lublina i Lwowa, w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5. W programie 8 walk.

NOWE WŁADZE LECHII

Zarząd LKS. Lechia wybrany został na Walnym Zgromadzeniu w następującym składzie:

Prezydium honorowe: Prezesi: Gen. bryg. Langner Władysław, Płk. Gigiel-Melechowicz Józef, Prezes Grosser Otto, Ppłk. dypl. Liebich Andrzej, Prof. Żeleński Ludwik. Wiceprezesi: Naczelnik Ziemba Juliusz.

Zarząd Klubu: Prezes: Ppłk. Czerny Edward. Wiceprezesi: Major Baszniak Kazimierz, Dyr. Zagórski Tadeusz, Kaczmarski Jan. Sekretarz: Zdybek Józef. Gospodarz: chor. Romaniszym Tadeusz. Członkowie Zarządu: Bittmar Roman, Grabowski Bronisław, De Cet Alojzy, Dyr. Roganowicz Józef, Dyr. Weissgerber Walenty.

Komisja Rewizyjna: Dyr. Nowak Wilhelm, Zimmerman Adolf, Major Albin, Leśniakowski Tadeusz.

Sąd Honorowy: Rektor A. M. Wet. Dr. Szczudłowski Kazimierz, Naczelnik Stembalski Piotr, Kapitan Łysakowski Tadeusz.

Kierownicy Sekcyj sportowych: Piłki nożnej: Rusiecki Władysław i Sylwester Wojciech, Bokserskiej: Finkler Edmund, Hockejowej: Kaczmarski Jan, Pływackiej: Grabowski Bronisław, Lekkoatletycznej: sierż. Bury Józef, Kajakowej: Grabowicz Stanisław, Narciarskiej i Tenisowej: Solewski Leopold, Strzeleckiej: st. sierż. Koszykowski Stanisław.

Lekarze klubowi: PP. Dr. Kotulski Stanisław i Dr. Petryński Bronisław.

ZAWODY W PIŁCE NOŻNEJ we wtorek, 5 bm.

We wtorek o godz. 15 odbędą się na boisku Pogoni we Lwowie zawody w piłce nożnej między Pogonią a reprezentacją Lwowa. Znaczna część biletów zostanie rozdana jako premie 50-groszowe w czasie zbiórki Pomocy Zimowej, reszta zaś rozsprzedana po 50 groszy na ten sam cel.

...program radjowy.

NIEDZIELA, 3 KWIETNIA

Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". — 8.05 Dziennik poranny. — 8.15 Audycja dla wsi. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kaplicy Ostrobramskiej. Lw. Kazanie pasyjne wygł. ks. arcyb. dr. J. Teodorowicz — na wsz. rozgł. P. R. — 10.30 „Traviata". — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Lw. Poranek symfoniczny — na wsz. rozgł. P. R. — 13.03 Lw. „Karykaturzysta o karykaturze", pog. J. Bickelsa. — 13.10 Fragment z „Wyrąbanego chodnika". — 13.30 Muzyka obiadowa. — 14.45 Audycja dla wsi. — 15.45 Lw. Audycja dla dzieci: „O Adamie Skwarczyńskim wspomnienie" — aud. w wyk. zespołu „Straży Przedniej" uczniów gimn. V-go. — 16.10 Zakończenie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska-Jugosławia o mistrzostwo świata. — 16.45 „Amer — ponury cień Sahary", opowieść mówiona. — 17.00 Ludowe pieśni orawskie. — 17.25 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 19.35 Lw. „Z naszej świetlicy": „Wieczorynka jubileuszowa trzydziestolecia pracy Teatru i Chóru Ludowego w Zboiskach. — 20.00 Lw. „Domek z kart" — fragmenty z komedii muzycznej w wyk. Mierzejewskiego. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiadomości sportowe. — 21.15 Lw. „Ta-Joj" Nr. 7. — Wesoła audycja pióra W. Budzyńskiego pt. „Liberum Fetol" — na wsz. rozgł. P. R. — 22.00 „Najpiękniejsze pieśni Moniuszki". — 22.20 Recital fortepianowy. — 22.50 Dziennik wieczorny, Komun. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka lekka.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

16.30 Florencja. „Bal maskowy" — Verdiego.
17.00 Mediolan. Koncert symf.
20.00 Frankfurt. „Cosi fan tutte" — Mozarta.
20.00 Bruksela franc. „Żydówka" — Halevy'ego.
20.00 Rzym. „Zmierzch bogów" — Wagnera.
22.05 Londyn Reg. Koncert symf.

Wystawa włoskiej sztuki w Belgradzie

W Belgradzie została otwarta parę dni temu wystawa dawnych malarzy włoskich. Otwarcia wystawy dokonał książę regent Paweł i regent Stankowicz pod przewodnictwem protektora wystawy, prezydenta rady ministrów Stojadinowicza w obecności całego korpusu dyplomatycznego z udziałem posłów włoskich, specjalnie na tę uroczystość przybyłych. Cała Jugosławia wraz ze stolicą swoją w sposób entuzjastyczny wyraziła radość z powodu otwarcia tej nad wyraz kulturalnej imprezy. Włoski minister kultury narodowej Alfieri w mowie swojej przypomniał, że otwarcie tej wystawy zbiega się z upływem pierwszej rocznicy zawarcia układu przyjaźni między Jugosławią a Włochami. Układ ten oznacza podjęcie na nowo przyjaznych stosunków i ugruntowanie ich pomiędzy tymi dwoma państwami tak pod względem polityczno-gospodarczym, jak również w dziedzinie sztuki i kultury narodowej. W końcu swej mowy podkreślił minister Alfieri wartość obecnej imprezy, która powinna się stać kamieniem węgielnym pod budowę stosunków kulturalnych obu krajów.

Prezydent naczelnego komitetu wystawy hr. Volpi, omówił w paru słowach znaczenie i przeszłość kulturalną wystawionych obrazów pędzla co najznakomitszych mistrzów włoskich, zebranych na przestrzeni 14 wieków.

Na zakończenie uroczystości inauguracyjnej regent ks. Paweł podziękował organizatorom wystawy za ich trud, po czym wysłał gratulacyjny telegram do Mussoliniego. Az.

Nie będziesz miał spokoju, póki nie zapłacisz daniny na Zimową Pomoc!

Polski wieczór artystyczny w Budapeszcie

Towarzystwo węgiersko-polskie w Budapeszcie zorganizowało 29 III w sali Akademii Muzycznej wieczór polskiej twórczości artystycznej z zakresu literatury i muzyki. Wieczór zainaugurował słowem wstępnym prof. uniw. dr E. Czettler, pożegnał zaś zebranych Karol hr. Szechenyi. Wykonawcami wieczoru byli M. R. Simonffy oraz A. Garamszeghy-Geczy, recytujący polską poezję, Bela Endre śpiewający polskie pieśni ludowe, i pianista-wirtuoz Bela Böszörmenyi-Nagy, który odegrał kilka utworów Chopina i Szymanowskiego. W rzędach zaproszonych gości honorowych na poczestnym miejscu siedział Jarosław Iwaszkiewicz, członek Polskiej Akademii Literatury, jeden z najwybitniejszych współczesnych naszych pisarzy. Az.

OGŁOSZENIA

SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW oraz wszelkie towary toaletowe w wielkim wyborze poleca „BARWA" Ska z o. o. przedtem **LUDWIK HOSZOWSKI** Lwów, Akademicka 3, tel. 205-69 3010



3178

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FIRANKI
oraz materiały, kapy, tablet, ki za bezcen. — FREILICH, Sykstuska 21. 3206

BIELIŹNIARKA
z korzenia jasionowego, — stolik orzechowy, okazyjnie sprzeda Sobolewski, Turecka jeden. 8792

SKRZYPCE KONCERTOWE
sprzedam. Cena 800 złotych. Tel. 278-07. Godziny popołudniowe. 9173

PARCELA
200 sążni, Zimna Woda — tanio do sprzedania. Wiadomość: Balonowa trzy, m. pięć między 2—5 g. 9154

Suwaki logarytmiczne, przybornik., poleca w ogromnym wyborze firma 1391 **KOPERNICKI i SYN** Lwów, Hetmańska 12 tel. 234-24. P. K. O. 143.590



DESZCZUŁKI POSADZKOWE DYKTY produkcji Lasów Państwowych L P
NAJLEPSZA JAKOŚCI WSZELKIE WYMIARY!
PAGED Oddział: Lwów, Mickiewicza 10 — tel. 222-28 Skład: Lwów, Gródecka 103 — tel. 237-89 3200

DLA DZIECI NA WIOSNĘ!
NAJNOWSZE UBRANKA I PŁASZCZYKI oraz **wszelkie nowości** w wielkim wyborze nabyć można tylko w Firmie **PAŁAC DZIECKA** Lwów, ul. RUTOWSKIEGO 1. (Gmach Sprechera) 3159

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY przepiękne obuwie wiosenne — poleca **AL-SA-DO** SYKSTUSKA 19. 3227

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

PRZYJMĘ
na wspólne mieszkanie do nowej garsoniery studentkę lub urzędniczkę. Obertyńska 21, m. dwa. 9163

POKÓJ
1—2 panów, utrzymanie, Akademicka 14, m. sześć, telefon 278-35. 9161

DO WYNAJĘCIA
pokój, Krasickich 11A — drzwi 16. 9160

POKÓJ
przedpokój, komfort, naprzeciw Politechniki do wynajęcia. Telef. 203-90. 9157

TRZY POKOJE,
pełnokomfortowe — system korytarzowy, suche, słoneczne, bez podatku, ulica Tarnowskiego 78. 9156

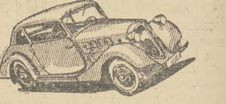
SNOPKOWSKA 45.
Trzy i dwupokojowe mieszkania, luksusowy komfort, słoneczne do wynajęcia — Sklepy również. 9158

NIEUMEBLOWANY
pokój pełnokomfortowy, telefon, do wynajęcia ul. Karpacka 5, I. p., m. 4. 9164

ODNAJMĘ
klatkowy, słoneczny pokój umeblowany. — Jabłonowskich 34, m. sześć. 9155

TRZY POKOJE
kuchnia zaraz do wynajęcia ul. Chmielowskiego 9. 9171

Samochody HANSA



idealnie przystosowane do złych dróg

PRZEDSTAWICIELSTWO **UNIA STRAŻACKA** Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych ŁWÓW, ul. LEKARSKA 3 (boczna Pijarów) telefon 214-84 3195
Wykonuje wszelkie karoserie specjalne i ciężarowe.

Najpiękniejsze gliniańskie KILIMY własnego wyrobu poleca fabryczny skład **ST. GAŁANA** Lwów, Sykstuska 20 (róg Kościuszki)
Niskie ceny. — Sprzedaż gotówkowa i ratalna. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej i inne papiery wartościowe. 3059
Specjalność firmy: **półgobelinowe portiery, kapy na łóżka i stoły**

SAMOCHÓD
osobowy „OM", fortepian krótki wiedeński, sprzedam. Listy „Stan dobry" Admin. 9151

SYPIALNIA
nowoczesna, oliwkowa, do sprzedania. Stolarnia, Oficerska 17. Oglądać także w niedziele. 9149

FORTEPIANY, PIANINA



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK** Piłsudskiego 21, I. p. 189

2 ANTYCZNE ZEGARY
okazyjnie do sprzedania. — Wiadomość u zegarmistrza, Kochanowskiego 6. 9143

SPRZEDAM
parcelę dwufrontową w Zimnej Wodzie. Wiadomość: Potockiego 20, trafika. 9150

PŁASZCZ
krymski, damski, okazyjnie do sprzedania. Telef. 213-89.



SZAFA
orzechowa do sprzedania. Teatyńska 7, m. 10. 9152

SPRZEDAM
w Pustomytach dom murowany 1-piątrowy, nowy, komfortowy, pięć pokoi i dwie kuchnie z przynależytościami, z ogrodem—sadem — blisko stacji. — Wiadomość: K. Konarski, — Pustomyty.

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ
umeblowany dla solidnych. Nowy Świat 3, parter prawy. 9172

3 i 4 POKOJOWE
mieszkania, Teatyńska 33 i Kurkowa 33, pełnokomfortowe, frontowe — okazją dozorcy. Wiadomość: telef. 221-99 lub 204-43. 9174

PL. BERNARDYŃSKI 14
Piękny pokój umeblowany, biuro dwupokojowe wynajmę. 9114

POKÓJ
z komfortem do wynajęcia. Ulica św. Piotra 27. 9180

CZTEROPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe wynajmę od 1 V. Kurkowa 55 9176

POKÓJ
kuchnia, komfort, parter, słoneczne, wynajmę. Friedrichów 8. 9177

POKÓJ
frontowy, umeblowany, do wynajęcia. Zamojskiego 6, drzwi 3, parter. 9148

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

DWÓCH
inteligentnych poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe zgłoszenia: Bilińskich 12a M. Kilarski i T. Ruprianow. 9179

RÓŻNE

40.000 NA KOMPLEKS
realności, okolica Banku Polskiego, po 120,000 Kasie Oszczędności procent 4.000 rocznie od katolika poszukuję. — Frey, Poste restante 3181

ARTYSTYCZNA
oprawa obrazów i wytwórnia ram stylowych, odnawianie antyków w zakres pozłotnictwa wchodzących. B. GUŁA, Lwów, ul. Romanowicza l. 10, Telefon Nr. 289-93, (wejście od ul. Dulębianki). 314

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie, telefon 270-25. 9178

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

ŚWIATOWEJ SŁAWY HAYA PUDER DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH WYRÓB I SKŁAD: Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12 2022

POMOC LEKARSKA

Dr. ZOFIA WEPPER
Kosmetyka, chor. skórne i wener. 3202
JANOWSKA 26, tel. 225-19 — przyjmuje od 12—1 i 3—4
Chirurgia estetyczna, nowoczesny masaż, leczenie żylaków.



WÓZKI DZIECINNE częstochowskiej fabryi **„POLONIA"**
Łóżeczka i łóżka metalowe - ZABAWKI - Wyroby koszykarskie - Meble gięte i werandowe - Leżaki i hamaki - Sztuka ludowa - Walizy podróżne - Artykuły gospod.
LUDWIK HEGEDÜSS LWÓW, KOPERNIKA 11. Telefon 226-09 1794

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15. telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.